

# DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiada: Grek W-rezawa ul. Tamka 46.

## Przymierze polsko-angielskie Sześć postanowień historycznego traktatu

LONDYN, 6.4. Rozmowy min. Becka z przedstawicielami rządu brytyjskiego doprowadziły do ustalenia w obopólnym porozumieniu deklaracji, którą premier Chamberlain odczytał w dniu dzisiejszym na posiedzeniu Izby Gmin.

Deklaracja brzmi jak następuje:

1) Rozmowy z min. Beckiem

objęły szeroki zakres i wykazały zupełną zgodność poglądów obu rządów co do pewnych zasad ogólnych.

2) Uzgodniono, że oba państwa są gotowe do zawarcia układu o charakterze trwałym i wzajemnym dla zastąpienia obecnego tymczasowego i jednostronnego zapewnienia udzielonego przez rząd J.K.M. rządowi polskiemu.

3) Do czasu ustalenia układu trwałego minister Beck udzielił rządowi J.K.M. zapewnienia, że rząd polski uważać się będzie za związany zobowiązaniem do niesienia pomocy rządowi J.K.M. na tych samych warunkach, jak te, które są zawarte w tymczasowej gwarancji, udzielonej już Polsce przez rząd J.K.M.

4) Podobnie, jak tymczasowe

zapewnienia, układ trwały nie będzie zwrócony przeciw żadnemu innemu państwu, lecz będzie miał na celu zagwarantować Polsce i W. Brytanji wzajemną pomoc na wypadek wszelkiego zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niepodległości każdego z obu państw.

5) Stwierdzono, że pewne sprawy, dotyczące dokładniejszego sprecyzowania różnych okoliczności, w których mogłaby powstać konieczność takiej pomocy, będą wymagały dalszego zbadania przed zawarciem trwałego układu.

6) Ustalono, że powyższe postanowienia nie będą stanowiły dla żadnego z obu rządów przeszkody do zawierania układów z innymi państwami w ogólnym interesie konsolidacji pokoju.

## Memoriał o Komisarzu Ligi Narodów Lokalny „Führer“ po operacji

(Telefonem od własnego korespondenta).

Gdańsk, 6 kwietnia.

W kołach zbliżonych do partji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku twierdzą, że usunięcie wysokiego Komisarza Ligi Narodów jest już rzeczą przesądzoną. Narodowi socjaliści sądzą, że Polska nie da inicjatywy w tym kierunku. Opracowuje się obecnie memoriał z wnioskiem aby Volkstag uznał instytucję Komis. Ligi Narodów za niepotrzebną i kerpującą rzekomo wzajemne możliwości porozumienia między

Gdańskiem a Polską.

Narodowi socjaliści sądzą, że po takiej deklaracji obecny Wysocki Komisarz Ligi Narodów prof. Burekhardt pada się do dymisji poczem stanowisko jego pozostałoby nieobsadzone.

(Z) Komisarz generalny Rzpłitej w Gdańsku Chodacki wyjechał dn. 5 b. m. do Warszawy.

Ma powrócić jeszcze przed świętami do Gdańska.

Gdańska policja polityczna skonfiskowała dn. 5 b. m. pisma „IKC”, „Goniec Warszawski” i inne.

Od piątkowej mowy prem. Chamberlaina poczynawszy, władze gdańskie codziennie konfiskują wszystkie pisma angielskie, nadsyłające do Gdańska.

Dn. 5 b. m. opuścił po operacji klinikę przywódca partji narodowo-socjalistycznej Forster. Obecnie urzędowanie po świętach.

## Powrót b. pos. Bagińskiego Osadzenie w więzieniu

Kazimierz Bagiński, były poseł, więzień brzeski, który niedawno zgłosił się do konsulatu polskiego w Pradze i wyraził chęć powrotu do kraju, stał się w środę dnia 5 b. m. na granicy Polski.

Tam został aresztowany i osadzony w więzieniu.

## Druga katastrofa w lotnictwie gen. Franco

MADRYT, 6.4. Pod Madrytem wydarzyła się druga wstrząsająca katastrofa lotnicza. Ofiarą padł znakomity lotnik hiszpański mjr. Ibarra, jeden z najbardziej znanych obok zmarłego przed kilku dniami lotnika mjr. Garzio Morato. Mjr. Ibarra leciał z Leon do Madrytu wraz z 4-ma pasażerami. W pobliżu Madrytu samolot z nieznanymi przyczynami rozbił się. Wszyscy znajdujący się na pokładzie zginęli. Katastrofa ta wstrząsnęła głęboko opinją.

## Pierwsza deklaracja po wyborze Lebrun słaui Francję potężną i zjednoczoną

PARYŻ, 6.4. Dziś o godz. 11-ej nastąpiła w pałacu Elizejskim uroczystość wręczenia prezydentowi Lebrun aktu nominacyjnego na przeciąg lat 7-letni. O godz. 10.50 przewodniczący Senatowi Jeanneney wkroczył do sali, otoczony czterema wiceprzewodniczącymi, sekretarzami oraz znaczną liczbą senatorów. Wkrótce potem pojawili się: Herriot w otoczeniu licznych deputowanych, premier Daladier na czele rza-

du oraz członkowie prasy parlamentarnej.

Przewodniczący Senatowi Jeanneney oraz premier Daladier wygłosili przemówienia, w których złożyli prezydentowi Lebrun życzenia z okazji wyboru oraz podkreślili przywiązanie, jakie naród francuski żywi do swego prezydenta.

W odpowiedzi prezydent Lebrun wygłosił przemówienie, w którym na wstępie przypomniał wszystkie

poczynione kroki, mające na celu skłonienie go do pełnienia w dalszym ciągu najwyższego w państwie urzędu.

„Jeśli zgodziłem się postawić ponownie mą kandydaturę — zakończył prezydent Lebrun — to uczyniłem to, sądząc, iż w obecnej sytuacji politycznej, w chwili gdy horyzont międzynarodowy nie jest jeszcze dostatecznie czysty, należy dać Europie obraz Francji zjednoczonej i mocnej”.

## Flota włoska na wodach Albanji

### W. Brytanja przeciw zmianom status quo na Morzu Śródziemnym

LONDYN, 6.4. Premier Chamberlain złożył dziś w Izbie Gmin następującą deklarację w sprawie koncentracji wojsk włoskich w Bari oraz stosunków włosko-albańskich:

„W dniu 4 kwietnia ambasador brytyjski w Rzymie zwrócił uwagę włoskiego ministra spraw zagranicznych na pogłoski o koncentracji wojsk włoskich na granicy albańskiej. Włoski minister spraw zagranicznych oświadczył, iż w dniu 8 marca król Albanji zaproponował wzmocnienie istniejącego sojuszu między Włochami a Albanją. Odtąd odbywały się na ten temat rozmowy między obu rządami, zdaje się jednak, że w toku tych rokowań powstały pewne trudności, których istota nie jest zupełnie wyraźna. Według twierdzeń włoskiego ministra spraw zagranicznych — włoskie interesy uległy zagrożeniu. Przed chwilą dowiedziałem

się — oświadczył w dalszym ciągu Chamberlain — że krążownik włoski i dwie mniejsze jednostki floty włoskiej przybyły dzisiaj nad ranem do Durazzo. Dotąd nie otrzymałem jeszcze szczegółowego sprawozdania o stanowisku rządu albańskiego. Otrzymałem natomiast od rządu Albanji zaprzeczenie wiadomości, jakoby Albanja przyjęła warunki niezgodne z jej suwerennością lub integralnością. Poseł brytyjski w Durazzo informuje, że do godz. 9 rano panował w Durazzo spokój. Rząd brytyjski, rzecz oczywista, dokładnie obserwuje rozwój wydarzeń”.

Na dodatkowe zapytanie posła Hendersona, czy ambasador brytyjski w Rzymie zwrócił uwagę rządu włoskiego na fakt, że jakiegokolwiek zmiany status quo na Morzu Śródziemnym sprzeczną są z układem włosko-brytyjskim, premier odpowiedział, że pewny

jest, iż rząd włoski zdaje sobie sprawę ze znaczenia postanowień układu.

Na zapytanie czy rząd brytyjski posiada jakiegokolwiek interesy w Albanji, premier zaznaczył, że W. Brytanja nie posiada żadnych bezpośrednich interesów, lecz że posiada zainteresowania ogólne utrzymania pokoju światowego.

Co się tyczy wiadomości o koncentracji wojsk włoskich w Bari i Brindisi, rząd brytyjski na ten temat nie posiada dotychczas żadnych oficjalnych wiadomości.

PARYŻ, 6.4. „Le Matin” donosi, iż ewentualność bliskiego wyładowania wojsk włoskich w Albanji wywołała w tym kraju silne wrażenie.

Dla omówienia sytuacji zebrała się w Tiranie rada ministrów, która obradowała do późnej nocy. W kołach urzędowych oświadczone, że odpowiednio zarządzenia wojskowe zostały już wydane. Włosi, zamiesz-

kali w Albanji masowo opuszczają kraj, a ich śladem idą obywatele innych państw.

Ludność Albanji żyje obecnie w atmosferze napiętej i daje wyraz swemu zdecydowaniu obrony niepodległości kraju. Król Zogu oświadczył, że w razie konieczności Albańczycy będą gotowi bronić swego kraju aż do ostatniego człowieka.

Europejskie wydanie „New York Herald” donosi, że w Tiranie doszło do manifestacji antywłoskich. W Bari i Brindisi skoncentrowano włoskie siły morskie.

Przypuszczają, że powodem manifestacji w Tiranie było niezadowolenie Albańczyków z nadanej w poniedziałek przez radjostację w Bari wiadomości o toczących się rokowaniach w sprawie rewizji sojuszu włosko-albańskiego.

RZYM, 6.4. Minister spraw zagranicznych hr. Ciano przeprowadził dziś rozmowę z posłem Albanji w Rzymie, który przybył wczoraj z Tirany.

GODNE NAJBACZNIEJSZEJ UWAGI są przeobrażenia wewnętrzne, jakie zachodzą na Litwie.

A to nie tylko dlatego, że oto jeszcze jeden kraj w Europie zrozumiał, iż znajduje się w stanie zewnętrznego zagrożenia.

I nie tylko dlatego, że jeszcze jeden kraj doszedł do wniosku, iż odwrócić zewnętrzne groźby może tylko wytworzenie własnej, wewnętrznej spójności i siły.

Godny uwagi jest przedewszystkiem rodzaj siły, jaką Litwa chce wytworzyć, i droga, jaką w tym celu obrała.

Celem jest pobudzenie solidarności i aktywności społecznej. Droga zaś jest liberalizacja politycznych stosunków — powołanie do odpowiedzialności za państwo i do pracy dla państwa wszystkich, bez względu na odcięcie, kierunków politycznych.

Zasada, którą urzeczywistnia się u nas w jednej tylko dziedzinie — pożyczki lotniczej, na Litwie staje się zasadą obowiązującą we wszystkich przejawach życia zbiorowego.

Zródłem mądrości życiowej nie zawsze są wielcy. Często dużo cenniejsze nauki daje postawa małych. Zwłaszcza gdy chodzi o przejawy samozachowawczego instynktu narodu.

Bo naród mały nie może sobie pozwolić na marnotrawstwo sił, ani na luksus eksperymentów. Gdyż to, co dla wielkich potencji może być tylko ceną przegranej potyczki, która warto okupić doświadczenia, dla krajów małych — stać się może niepowetowaną klęską.

Dlatego też nie ograniczamy się dziś do śledzenia tych tonów, które płyną od potęg Zachodu. Wsluchujemy się również w głos z Litwy.

(k.)

„DEUTSCHE DIPLOMATISCH-POLITISCHE KORRESPONDENZ“ — która w ostatnich czasach bardzo wytrwale zajmuje się Polską — wystąpiła znowu z wielką polemiką na temat rokowań londyńskich.

Ne podejmujemy tej polemiki — chociaż ten ponowny głos o f i c j a l n e g o biura niemieckiego zasługiwałby na uwagę. Jest jednak w tym przydługim artykule jeden moment, nad którym bardzo trudno przejść do porządku dziennego. „D.D.P.K.” twierdzi mianowicie, że gdyby Niemcy miały istotnie złe zamiary wobec Polski, nie dopuściłyby napewno, aby sprawa Karpato-Rusi-Rusi znalazła takie właśnie, jak obecnie, rozwiązanie...

Przyjmujemy i kwitujemy z przyjemnością zapewnienie, iż Niemcy nie żywią wobec Polski żadnych złych zamiarów, chcemy nawet wierzyć w szczerą i dobrą wolę tych zapewnień. Czyż jednak naprawdę, jako dowód tej „dobrej woli” może być przytaczana sprawa Karpato-Rusi... dziesiąt, kiedy jednocześnie wydłużała się tak ogromnie granica polsko-niemiecka; kiedy z mapy politycznej Europy zniknęła Czechosłowacja; kiedy niema już cienia „niepodległych” Czech; kiedy Słowacja poddana została całkowicie kuratelii niemieckiej, a dynamizm niemiecki na północy zdobył w Kłajpedzie nową bazę i nowy punkt wyjścia?

Czyż naprawdę godzi się poprostu wysuwać wobec wszystkiego, co stało się obecnie, ten warty argument o przyłączeniu Rusi do Węgier i szermować nim wobec opinji polskiej jako dowodem dobrej woli i zyczliwości niemieckiej? Zreszta — dalsze ukształtowanie się stosunków na Rusi, a nawet i to, czy kraj ten istotnie przestanie być „przypuszczalnym terenem ataku na Polskę wschodnią”, zależy od bardzo wielu czynników i od bardzo wielu zasadniczych momentów, na które wpływ mieć mogą nota bene nie tylko Niemcy.

n.

## Co zrozumiełi Anglicy

Podział Europy na lepszą i gorszą przekreślony (Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

W „KACZYM DOŁKU” oczekuje na Gości tradycyjna R Y B K A

# Min. Beck u króla Anglii

## Drugi dzień rozmów londyńskich

LONDYN, 5.4. Minister Beck udał się dziś w południe w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego do Windsoru na zaproszenie brytyjskiej pary królewskiej.

Po przybyciu gości polskich sekretarz króla sir Harding wprowadził ministra Becka do prywatnego gabinetu króla na audjencję. Król Jerzy udzielił min. Beckowi półgodzinnej audjencji, następnie o godzinie 13-ej odbyło się śniadanie.

Minister Beck zasiadł po prawej ręce królowej Elżbiety, zaś ambasador Raczyński po lewej ręce królowej. Król Jerzy, siedzący naprzeciw, miał po swej prawej ręce lady Halifax. W śniadaniu tem, oprócz członków dworu królewskiego brali m. in. udział również minister spr. zagr. lord Halifax i lady Halifax i stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Cadogan i lady Cadogan.

Śniadaniu, które miało charakter towarzyski, nadał specjalny odcień serdeczności fakt, że była na niem obecna 13-letnia córka pary królewskiej księżniczka Elżbieta. Po śniadaniu księżniczka Elżbieta przy prowadziła również swą młodszą siostrę, 8-letnią księżniczkę Małgorzatę Różę.

Śniadanie, podczas którego przy grywała dyskretnie orkiestra gwardji, podane było na stynnej złotej zastawie stołowej.

Następnie król i królowa oprowadzili min. Becka i amb. Raczyńskiego po zamku Windsor, pokazując skarby sztuki i pamiątki historyczne Windsoru. Król Jerzy i królowa Elżbieta osobiście udzieliłi min. Beckowi licznych objaśnień.

O godz. 15-ej min. Beck i amb. Raczyński odjechali w powrotną drogę do Londynu. Po powrocie min. Beck w towarzystwie amb. Raczyńskiego i dyr. Potockiego udał się do Izby Gmin, gdzie w gabinecie premiera rozpoczęła się o godz. 17-ej dalsza konferencja polsko-brytyjska. Ze strony brytyjskiej brali w niej udział premier Chamberlain, lord Halifax i nacelnik wydziału środkowo-europejskiego Foreign Office Strang.

Wieczorem w ambasadzie polskiej

### W kilku słowach...

— Ogólna liczba uchodźców z Kłajpedy w Litwie przekroczyła 10.000 osób.

— Ali Maher-Pasza — premier Egiptu podał się do dymisji wskutek niezgodności poglądów z szefem gabinetu króla Kamel-El-Bindari.

— Król Karol rumuński w towarzystwie premiera Calinescu i ministra wojny, udał się do Siedmiogrodu, celem przeprowadzenia tam inspekcji wojsk.

— Ustanowiona przed rokiem cenzura telegramów w Palestynie, została zniesiona, inne zarządzenia wyjątkowe, jak zakaz prowadzenia rozmów telefonicznych z zagranicą oraz ograniczenia wolności prasy, utrzymano.

— Rząd litewski podjął u władz niemieckich starania o zwolnienie aresztowanych w Kłajpedzie.

— Termin wizyty prezydenta Finlandji Kallio w Estonji ustalono na d. 16 lipca b. r.

— Dn. 5 b. m. przybył do Aten droga powietrzna z wyspy Rodos minister dr. Goebbels.

— Wiosenna sesja parlamentu szwajcarskiego zakończyła się uchwaleniem rozporządzenia, dotyczącego kredytu w wysokości 327 milionów franków na wzmocnienie obrony narodowej i walkę z bezrobociem.

— Premier australijski Lyons uległ atakowi sercowemu, stan zdrowia premiera australijskiego jest poważny, gdyż w chorobie serca nastąpiły komplikacje.

— Narciso Bassols, poseł meksykański w Paryżu doręczył rządowi Meksyku 32 miljn. franków powierzone przez b. hiszpański rząd republikański na pomoc dla rodzin hiszpańskich, które mogą ostać w Meksyku.

— Rząd chilijski, który uznał rząd gen. Franco, wznowił stosunki między obu krajami, lokale ambasady hiszpańskiej przekazano przedstawicielom gen. Franco.

— Mussolini udał się do Jesi, gdzie wyładował do 50-minutowym locie i po inspekcji powrócił drogą powietrzną do Rzymu.

— W czasie ćwiczeń na zachodnich wodach Morza Śródziemnego nastąpiło zdarzenie między brytyjskimi kontrtorpedowcami „Gurkha” i „Sikh”, szkody są nieznaczne.

— Wiosenna sesja parlamentu szwajcarskiego zakończyła się uchwaleniem rozporządzenia o kredycie w wysokości 327 milionów franków na wzmocnienie obrony narodowej i walkę z bezrobociem.

odbył się uroczysty obiad, wydany przez amb. Raczyńskiego na cześć min. Becka.

W obiedzie tym wzięło udział 28 osób, a wśród nich: lord Halifax, kanclerz skarbu sir John Simon, minister spr. wewn. sir Samuel Hoare, podsekretarz stanu Hudson, parlamentarny podsekretarz stanu spr. zagr. Butler, stały podsekretarz stanu Foreign Office sir Cadogan, główny doradca dyplomatyczny rządu brytyjskiego sir Robert Vansittart, prywatny sekretarz króla

sir Hurdinge, b. ambasador Wielkiej Brytanji w Warszawie sir Erskine, oraz pierwszy poseł Wielkiej Brytanji w Warszawie sir Max Müller.

LONDYN, 5.4. Konferencja z premierem Chamberlainem trwała godzinę i trzy kwadranse, po czym minister Beck powrócił do hotelu Claridge, gdzie najpierw przyjął ambasadora amerykańskiego Kennedy, a potem posła węgierskiego Barcza.

# Okupacja 14-stu wysp

## Protest rządu francuskiego

TOKJO, 6.4. W związku z objęciem przez Japonię wysp Spratley, rzecznik japońskiej marynarki oświadczył, że do grupy wysp Spratley wchodzi ogółem 14 wysp, z których największa zwana Nadaszima (Wyspa Długa) liczy 40 ha powierzchni. Z punktu widzenia gospodarczego, wyspy te przedstawiają pewną wartość, gdyż posiadają złoża fosforu i innych nawozów sztucznych, eksploatowanych przez Ja-

ponję już od r. 1917. Rzecznik zaprzeczył wiadomościom, jakoby marynarka japońska obsadziła wyspy Spratley już przed 6 tygodniami.

Ambasador francuski w Tokio z polecenia Quai d'Orsay złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Sawada i wręczył mu notę rządu francuskiego, protestującą przeciwko proklamowaniu jurysdykcji japońskiej na wyspach Spratley.

# Pogrzeb kościelny

## Wyjaśnienie władz duchownych o ś. p. plk. Sławku

Od połowej kurji biskupiej Katolicka Agencja Prasowa otrzymuje następujące wyjaśnienie:

„Ś. p. pułkownik Walery Sławek należał na podstawie Statutu dla dusz pasterstwa wojskowego jako zmarły w szpitalu wojskowym oficer w st. sp. do jurysdykcji Biskupa Polowego.

Prawo Kanoniczne każe odmawiać samobójcom pogrzebu kościelnego, jeżeli przed śmiercią nie dał jakichkolwiek znaków żalu (can. 1240: „nisi ante mortem aliqua dederint poenitentiae signa“).

Po dokonaniu zamachu samobójczym został ś. p. plk. Sławek w stanie ciężkim przewieziony do szpitala

wojskowego. Kapelan wojskowy Szpitala Okręgowego, który rannego zaopatrzył Sakramentami Świętymi, złożył uśmę, a następnie piśmienne sprawozdanie, że ś. p. plk. Sławek nie mógł wprowadzić z powodu rany postrzałowej mowy, ale dawał znaki świadomości, oraz żalu i skruchy. Ś. p. plk. Sławek pozostawił także list, w którym m. in. napisał: „Bóg wszystko wiedzący niech mi wybaczy moje grzechy i ten grzech ostatni“.

Biorąc te okoliczności pod uwagę Władza Duchowna na podstawie kan. 1240 zgodziła się na chich Mszę św. i na ekspozycję przez jednego tylko kapłana. Pogrzeb kościelny był bezpłatny.

# Okupacja 14-stu wysp NA WIDOWNI

Minister Opieki Społecznej zatwierdził orzeczenie komisji pojednawczo-rozjemczej, która wprowadziła 3-proc. podwyżkę uposażeń pracowników umysłowych w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku. Sprawa dotyczy około 5.000 pracowników.

Minister Opieki Społecznej Kościelkowski zamiast życzeń świątecznych przekazał 100 zł. na Dar Wielkanocny dla dzieci bezrobotnych.

Zastępca naczelnika wydziału społeczno-politycznego w min. Spraw Wewnętrznych, Tadeusz Aleksandrowicz, mianowany został starostą powiatowym w Augustowie w woj. białostockim.

# Na ręce Prezydenta R. P. Depesze od zrzeszeń z kraju i z zagranicy

Na ręce Prezydenta Rzplitej napływają nieustannie depesze od niezliczonych organizacji, zrzeszeń i obywateli zarówno z kraju, jak z zagranicy, które zapewniają Głową Państwa o patriotycznej gotowości i deklarują ofiary na cele, związane z obronnością państwa, w szczególności subskrybując Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej lub składając dary na F.O.N.

# Trzy odznaczenia Srebrnym Krzyżem Zasługi

Odnaczone zostały Srebrnym Krzyżem Zasługi m. in.: redaktorka Krystyna Bobergerowa, Jadwiga Białobrzaska i Anna Bieżyńska.

# Za sianie defetyzmu Dwa aresztowania

Z polecenia sędziego śledczego we Wrześni został aresztowany Niemiec, Albert Gumpert z Podwęgierka za sianie defetyzmu.

Również i hr. Rzewuski z miejscowości Arengowo pod Gnieznem uległ aresztowaniu pod zarzutem szerzenia defetyzmu.

# Nowe transporty Uchodźcy z Rusi Podkarpackiej

Przejeżdżając przez Lwów transporty z Czechami z Rusi Zakarpackiej.

W miarę zajmowania poszczególnych miejscowości Węgrzy wydają rozkaz rodzinom czeskim opuszczenia dotychczasowych miejsc pobytu.

# Lojalny partner Litewski głos o Polsce

Pismo kowieńskie „Lietuvos Žinios” omawiając międzynarodowe położenie Litwy na tle ostatniej ewolucji wypadków w Europie, pisze:

„Można było przed rokiem mieć nadzieję, że Litwa po nawiązaniu z Polską stosunków znajdzie w społeczeństwie polskim lojalnego partnera dla zachowania swej niepodległości. Oczekiwanie te — pisze dziennik — nie zawiodły. Społeczeństwo polskie w chwili krytycznej okazało wiele zrozumienia dla Litwy“.

# Lordowie zbiorą się jeżeli dobro narodu tego wymaga

LONDYN, 6.4. Posiedzenie Izby Lordów odroczone do dnia 18 kwietnia.

Lord-kanclerz oświadczył jednak, iż istnieje możliwość wcześniejszego zwołania Izby Wyższej, w wypadku gdyby tego wymagało dobro narodu.

# Nie idą do Hiszpanji?

## Don Juan wina gen. Franco

LONDYN, 6.4. Reuter donosi z Burgos: Rząd hiszpański zaprzeczył kategorycznie wiadomości, jakoby do Hiszpanji miały przybyć nowe transporty wojsk włoskich.

BURGOS, 6.4. Gen. Franco otrzymał depeszę od Don Juana de Bourbon, syna b. króla Alfonsa XIII, w której Don Juan przesyła życzenia

publicznych przedstawił program rozbudowy sieci drogowych, sieci kanałów spławnych i portów.

Rada ministrów program zatwierdziła w całości. Następnie obrady poświęcone były zagadnieniom polityki międzynarodowej.

Na ten temat nie udzielono prasie żadnych wyjaśnień.

Regent obwołany Spisek antyangielski wykryty

BAGDAD, 6.4. Zgromadzenie narodowe obwołało jednogłośnie regentem Iraku księcia Abdula-Ilaha. Rząd Iraku ogłosił komunikat oficjalny, dezawuuujący akcję prowokatorską, która doprowadziła do za-

bojstwa konsula W. Brytanji w Mossulu. Komunikat stwierdza, że władze bezpieczeństwa aresztowały sprawców zbrodni oraz osobników, którzy ich namówili do niej. Wszyscy

aresztowani poniosą zasłużoną karę. Komunikat kończy się stwierdzeniem, iż rząd Iraku nie będzie tolerować żadnych zamachów na węzły, łączące go ze sprzymierzoną Anglią.

# Powrót od opiekuna Mundury i wynagrodzenia

BERLIN, 5.4. Premier słowacki Tiso i minister spr. zagr. Durczanski opuścili wczoraj wieczorem Berlin, udając się do Bratysławy.

Słowacki minister gospodarkstwa wydał obecnie rozporządzenie, na mocy którego dowóz towarów z protektoratu wymaga specjalnego zezwolenia jedynie w tych wypadkach, gdy zezwolenie takie jest wymagane również

w obrocie towarowym z innymi państwami.

Główna komenda gwardji k.s. Hlinki wydała rozkaz, aby wszyscy gwardziści, którzy są członkami rad nadzorczych przedsiębiorstw przemysłowych, zawiadomili o tem bezzwłocznie komendę, wyjaśniając, czy otrzymują z tego tytułu jakieś wynagrodzenie.

W innym rozkazie zabrania się

członkom gwardji mieszania się do zarządu przedsiębiorstw przemysłowych. Jedynie tylko ministerstwo gospodarkstwa ma prawo wydawania zarządzeń co do organizacji pracy przedsiębiorstw, ich kierownictwa itp.

Wreszcie główna komenda gwardji zakazuje członkom gwardji ukazywania się na ulicach w niekompletnym umundurowaniu.

# Równowaga budżetowa

## czynnikami ładu w gospodarstwie społecznym

### Odczyt radiowy min. Grodyńskiego

Dn. 6 b. m. min. prof. dr. Grodyński wygłosił przez radio odczyt na temat polityki budżetowej, oraz wykonania i zrównoważenia budżetu w okresie 1938-1939.

Na wstępie min. Grodyński zebrał znowu trudności, na jakie natrafiono zrównoważenie budżetu, zarówno z powodu niżki niektórych dochodów jak i wzrostu wydatków. M. in. min. Grodyński zwrócił uwagę na wzrost kredytów dodatkowych, spowodowany wypadkami politycznymi.

Ta niespodzianka w wydatkach — stwierdził min. Grodyński — nie zdołała jednak wpłynąć ujemnie na równowagę budżetu tylko dzięki temu, że Min. Skarbu, dzierżąc w swem ręku wypróbowany instrument budżetowania miesiecznego, uważało za swój obowiązek dostosowywać wydatki do dochodów, aby mimo deficytu miesiecznego, który pojawił się w czerwcu, sierpniu, a następnie w lutym 1939 r., można było nadwyżkami pozostałych miesięcy pokryć te deficyty i całoroczny budżet zrównoważyć.

Omawiając rezultaty zakończonego w dn. 31 ub. m. roku budżetowego, min. Grodyński stwierdził, że:

„rok budżetowy 1938-39 preliminowany z drobną przewyżką dochodów nad wydatkami zamyka się w rzeczywistości po uwzględnieniu kilku wydatków, które będą jeszcze dokonane w t. zw. okresie ulgowym, nadwyżką budżetową w okrągłej kwocie 11 miljn. zł. Wydatki znalazły więc całkowite pokrycie w osiągniętych dochodach.“

„Dzięki polityce budżetowej, która pozwoliła w ostatnich trzech latach na pokrywanie wydatków budżetowych własnymi dochodami, uzyskanymi bez zwiększenia ciężaru podatkowego, można było zapobiec wejściu Skarbu Państwa na rynek pieniężny dla znalezienia środków na pokrycie deficytów państwa. Dlatego można było w ub. trzecielecju wykorzystać ten rynek w celu dostarczenia funduszy na wielką, z roku na rok wzrastającą, akcję inwestycyjną, stwarzającą tak

niezbędne dla naszego gospodarstwa społecznego trwałe wartości.

Równowaga budżetowa stała się w ostatnich latach jednym z głównych czynników, zabezpieczających spokój i ład w gospodarstwie społecznym i — oto dzisiaj, tylko dzięki temu, że Skarb nie wymaga nadmiernych opłat od dochodu społecznego i nie absorbuje na cele budżetowe rynku pieniężnego, mogło państwo zwrócić się do społeczeństwa o subskrypcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i może liczyć, czego zresztą dowodem każdy dzień subskrypcji, że apel ten będzie w 100 proc. spełniony.

Równowaga budżetowa — zakończył przemówienie min. Grodyński — daje gwarancję, że ani jeden grosz z kwot znoszonych tak ofiarnie przez całe społeczeństwo polskie na Pożyczkę — nie pójdzie na żadną konsumpcję budżetową, lecz będzie użyty wyłącznie i w całości na utrwalenie i wzmocnienie granitowej podstawy naszego bytu państwowego: na cele silnej armji.“

# Co zrozumieją Anglicy

## Podział Europy na lepszą i gorszą przekreślony

**D**eklaracja premiera Chamberlaina złożona w Izbie Gmin — tekst tej deklaracji podajemy w innym miejscu — stanowi w historii powojennej Europy punkt niesłuchanie doniosły, a może i zwrotny.

Najbardziej konserwatywne państwo na świecie, Wielka Brytania, zerwała w dniu wczorajszym z dotychczasową tradycyjną linią swej polityki. Dokonał tego gabinet zdecydowanie konserwatywny; dokonał tego człowiek, który zaledwie parę miesięcy temu podpisał układ monachijski; syn „starego Joe” Chamberlaina, jednego z twórców potęgi Imperjum — i jednego z najbardziej zaciętych izolacjonistów brytyjskich; brat sir Austena Chamberlaina, który na forum Ligi Narodów własnymi rękami obalał t. zw. protokół genewski jako zbyt wiążący dla Anglii, który, kładąc swój podpis pod układ lokarnijski, targował się o każdą literę tych paragrafów, w których krył się mogło niebezpieczeństwo wciąż gniecia Anglii w wir kontynentalnych trudności terytorjalnych.

Już to samo dość wyraźnie i dość dobitnie mówi o tem, jak ogromną drogę przebyła Anglia, zanim dla każdego obywatela angielskiego stało się jasne to, co jest sednem umowy wczorajszej, a mianowicie to, że **niema Europy lepszej i gorszej i że pokój na zachodzie możliwy jest do osiągnięcia i utrzymania tylko wtedy, o ile będzie osiągnięty i utrzymany także i na wschodzie.**

Jest rzeczą oczywistą, iż na ten zasadniczy krok zdecydowała się Anglia bynajmniej nie pod wpływem troski o nasze bezpieczeństwo i nasze sprawy.

Trzeźwy i realny naród angielski liczy się zawsze w polityce tylko ze swoimi interesami. Układ angielsko - polski nie był możliwy tak długo, dopóki Anglicy nie zdali sobie sprawy z tego, iż Trzecia Rzesza coraz wyraźniej sięga po bezwzględna hegemonję w Europie.

Był zresztą okres, bezpośrednio po wielkiej wojnie, iż Anglicy obawiali się raczej — hegemonji Francji i mimo oficjalnego sojuszu angielsko - francuskiego robili wszystko, co mogli, aby jej to uniemożliwić. Kto wie, czy nawet niechęć Anglii do wzięcia się z „burzliwym” wschodem Europy nie miała źródła w przekonaniu, iż wschód ten stanowi bezwzględna domenę wpływów francuskich i że każde jego wzmocnienie stanowi ipso facto wzmocnienie Francji.

Dzisiaj wszystko to należy już do przeszłości. W dwadzieścia lat po skończeniu wielkiej wojny stało się rzeczą oczywistą, iż na kontynencie Europy jedynym prawdziwym rywalem Anglii są Niemcy. Z tą chwilą upaść musiał podział Europy na lepszą i gorszą, „lokarnijski” Zachód i na Wschód. Wytworzona w Europie sytuacja zmusiła niejako Anglię do szukania współpracy z lekceważonym dotychczas wschodem.

Ipsa facto oznaczać to musiało sojusz z Polską.

Niema bowiem w centrum i na wschodzie Europy ośrodka ważniejszego i większą odgrywającego rolę niż Polska. Obserwacja ostatnich wydarzeń — a przede wszystkim ta prawdziwa, nienarzucona konsolidacja społeczeństwa polskiego, jaka się objawiła w gotowości wojennej całego społeczeństwa i na terenie akcji o reszcie. Przystępując do nowej organizacji wschodu Europy, Anglia musi mieć sojusznika, na którego in potentia liczyć może

jako na współpracownika wojennego i który w decydującej chwili stanowić będzie mocny i stanowczy punkt oporu.

Takim sojusznikiem w naszej części Europy jest tylko Polska.

Układ londyński — będący zresztą narazie aż do zawarcia układu formalnego tylko pewnego rodzaju prowizorium — jest układem bilateralnym między Anglią a Polską, (choć jego punkt 6 zawiera implicite możliwość jego rozszerzenia i na inne państwa), układem gwarantującym obu państwom wzajemną pomoc „na wypadek wszelkiego zagro-

żenia bezpośredniego lub pośredniego niepodległości każdego z obu państw”.

Punkt 4 tego układu mówi wyraźnie o tem, że układ ten nie będzie zwrócony przeciw żadnemu innemu państwu. Elementarna analiza sytuacji politycznej w Europie przekonywa wymownie, iż nie jest to frazes. Ani Anglia, ani Polska w stosunku do nikogo nie żywią żadnych zamiarów agresywnych. Ale zaciepione, będą się bronili, każde z osobna i oba razem.

I to jest właśnie ten głęboko pokojowy sens deklaracji Chamberlaina.

Jest rzeczą oczywistą, iż konsekwencją takiego postawienia sprawy jest to, że zarówno Wielka Brytania, jak i Polska, zupełnie szczerze chcą w dalszym ciągu utrzymywać najzupełniej pokojowe stosunki ze wszystkimi państwami Europy, a w szczególności z Niemcami. Pod warunkiem wzajemnej lojalności z ich strony gotowa jest i Polska jak najlojalniej dotrzymać wszelkich swych układów z Niemcami i między swymi dwoma sąsiadami utrzymać tradycyjną swą politykę równowagi.

Z punktu widzenia polskiego

układ polsko-angielski — widomy znak stanowiska polskiego w świecie — jest wydarzeniem nawiąskowym pomyślnym. Opinia polska przyjmie go napewno z żywym zadowoleniem. Jest to układ pokojowy, wyrównujący w sposób szczęśliwy i trafny tę zbyt jednąstronność naszej polityki zagranicznej, jednostronność której zaistnienia obawialiśmy się zawsze tak bardzo. Od lat już stał „Kurjer Polski” na stanowisku, iż tylko solidarność całej Europy i tylko bliska współpraca Polski z mocarstwami Zachodu zapewnić może Europie trwałą i sprawiedliwą pokój. Współpraca ta leży zresztą w najwyższych naszych tradycjach polskich, a wywodzi się z zarówno z przekazania historycznego, jak i z instynktu szerokich mas społeczeństwa polskiego. **Przyjaźń polsko - angielskiej nie trzeba nikomu narzucać, żadnemu też obywatelowi polskiemu nie trzeba tłumaczyć, co dać mu może pod każdym względem — kulturalnym, duchowym, gospodarczym — zbliżenie z Wielką Brytanią.**

W tej chwili, którą zgodnie uważamy wszyscy za chwilę pomyślną i doniosłą, nie chcemy ani zastanawiać się nad tem, czy dobrze się stało, iż moment ten nadchodził tak późno, ani rozważać sprawy, co by było, gdyby Anglia i Polska zdecydowały się wcześniej na to, na co zdecydowały się teraz. Rzeczą bowiem najważniejszą jest to, że fakt ten nastąpił i że Europa, Anglia, Polska skroczyła z tej drogi, która nieuchronnie doprowadziłyby je musiała do katastrofy.

N.

## Biskupi polscy o potrzebie ofiarności

J. E. ks. biskup A. P. Szelażek, ordynariusz diecezji łuckiej w odezwie do duchowieństwa Wołynia pisze:

„Przeżywamy niezwykle moment dziejowy o wiekopomnym znaczeniu. Niejasne choćby znaki zagrożenia bytu państwowego Ojczyzny naszej sprowadziły następstwa niespodziane dla jej wrogów a ujawniły rzeczy, świadczące o mocy Polski. Stało się jasne, że obywatel polski rzuci na szalę ostatnią kroplę krwi swojej, jak całe swe mienie. Stało się jasne, że mimo podziału na stronnictwa o sprzecznych programach socjalnych i politycznych, mimo różnic wyznaniowych i rasowych wszyscy, którzy naród polski stanowią, wszyscy, którzy w cieniu skrzydeł Białego Orła widzą swoją wspólną matkę Ojczyznę, stanowią monolit, niespożyte trwałości, stanowią jedność, której nie zdoła rozkruszyć najbardziej wyrafinowana,

perfidna, zabójcza, rozkładowa działalność obcych agentur, zasobnych w środki niewyczerpane i doświadczenia burzycielskie współczesnej roboty, osłoniętej subtelną konspiracją...

Wiem, że katolicy iść będą w pierwszych szeregach tych rzesz ofiarnych. Dla nas katolików wyraz Ojczyzna zajmuje pierwsze po Bogu miejsce.

W końcu arcybiskup Wołynia podaje wskazówki, w jaki sposób należy zgłaszać udział w Pożytecznej Obronie Przeciwniczej.

J. E. ks. biskup Jan Lorek, administrator apostolski diecezji sandomierskiej w odezwie do wiernych m. in. pisze:

„W życiu każdego narodu są takie wyjątkowe chwile, kiedy należy zjednoczyć wszystkie siły moralne i materialne społeczeństwa, zespolić wszystkich obywateli, bez względu

na ich przekonania polityczne, zdwoić czujność i wzbudzić jedną, niezłomną wolę nieustraszonego stawania w obronie najważniejszych spraw Ojczyzny.

Doświadczenie nas uczy, że po Bogu najwięcej liczyć możemy na swe własne siły i że tylko silni mają pewnych sojuszników.

Opatrność pozwoliła nam wywalczyć sobie w wojnie światowej niepodległość, lecz nalożyła na nas obowiązek utrwalenia i utrzymania tej niepodległości. Jest to wobec Boga, historii i przyszłości pokoleń niezmiernie ważny i wielki obowiązek. Dla spełnienia go nie możemy się cofać przed żadną ofiarą.

Następnie ks. biskup nawołuje do składania ofiar na FON oraz do wzięcia udziału w Pożytecznej Obronie Przeciwniczej, by w miarę możliwości dopomóc „wielkiemu dziełu dozbrowienia armji”.

## W świetle prasy

### Rubikon przekroczony

W „Gazecie Polskiej” pisze (J.B.Z.) z Londynu:

„Można powiedzieć, że formalnie Anglia już przekroczyła Rubikon swych dotychczasowych gwarancji w Europie. Po długich namysłach i wahanjach doszła ostatecznie do wniosku, że bezpieczeństwo nad Wisłą jest dla jej żywotnych interesów równie ważne, jak bezpieczeństwo nad Renem. Niektóre pisma angielskie nazywają to „aktem rewolucyjnym”. Do jakiego stopnia przekroczy Anglia Rubikon ten faktycznie, wykaże przyszłość”.

### Tło rozmów londyńskich

O rozmowach londyńskich polsko - angielskich pisze „Czas”:

„Można wróżyć rozmowom londyńskim pomyślny wynik. Nie wdając się w ryzykowne przepowiednie co do ich formy i treści, można dać wyraz nadziei, że przyczynią się one do utrwalenia pokoju w Europie. Oczywiście takiego pokoju, który polega na pozostawieniu przez narody wziętych swych praw, a nie na podporządkowaniu w drodze przemocy słabszych silniejszym”.

### Nieprzyzwoite zamiary

O uwagach gadzinówki gdańskiej „Der Danziger Vorposten” w sprawie rozmów polsko - angielskich, pisze „Warszawski Dziennik Narodowy”:

„Danziger Vorposten” kończy artykuł swój zwrotem: „Polityka realna? Dla Polski tylko u boku Wielkich Niemiec”. Zastanawia zapewnienie o niepodważaniu w wątpliwość przez Trzecią Rzeszę niepodległości Polski. Taktyka ta została zastosowana przez prasę ulmiczną względem oświadczenia Chamberlaina, któremu imputowano, że deklaruje w imieniu Anglii tylko gwarancję niepodległości Polski, a nie nienaruszalność jej granic. Jak wiadomo, brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych natychmiast sprostowało tę mylną interpretację. Niemcy, starając się nadal ją podtrzymać, zdradzają bardzo nieprzyzwoite zamiary”.

### Spuścizna płk. W. Sławka

M. Niedziałkowski pisze w „Robotniku”:

„Tragiczna śmierć Sławka pozostawiła ślad głęboki w psychice mnóstwa ludzi, którzy spotykali się z nim w różnych okresach jego życia, bądź jako przyjaciele bądź też jako przeciwnicy. Niechże ta śmierć tragiczna nie będzie śmiercią daremną. Niech będzie przemysłana i przez przyjaciel i przez przeciwników. Sławek spalił swoje papiery i listy. Pozostawił pamiętnik, z którego treścią zapoznamy się — w myśli woli Zmarłego — dopiero za lat kilka. Trzeba więc w tej chwili odsunąć na bok wszelkie plotki i wszelkie domysły”.

„Dziennik Powszechny” donosi: „cała późniejsza korespondencja ś. p. płk. Sławka jest opieczętowana i zalokowana przez władze prokuratorskie i zostanie prawdopodobnie otwarta w obecności płk. Aleksandra Prystora i płk. Wacława Lipińskiego. Walery Sławek zostawił pozostawienie szczegółowo opracowane pamiętniki, nad którymi pracował od kilku lat i które doprowadzone zostały do ostatnich czasów”.

### Niema monopolu na patriotyzm

Katowicka „Polonja” pisze:

„Zwrócić trzeba uwagę na jedną sprawę: postawę opozycji; tych wielkich grup społeczeństwa polskiego, którym tak często zarzuca się w sposób lekkomyślny opozycję dla opozycji, na które rzucza się nieczem nieumotywowane, ohydne oszczerstwa o wpływach obcych agentur. Ci wszyscy okazali, że, jak stwierdził wicepremier Kwiatkowski, „umieją z podziwu godną solidarnością realizować jeden wspólny postulat i jedną wspólną myśl”. Okazało się, że nie istnieje jakiś monopol na patriotyzm, że nie można postugiwać się hasłami najdroższymi na użytek celów wyłącznie jednego obozu i co więcej, takie postugiwanie się nie jest w wysokim stopniu szkodliwe”.

### O Francji

Przemysław Marjański pisze w „Dzienniku Bydgoskim”:

„Gdyby Francja zgineła z Europy, zginełoby prawdziwie piękne człowieczeństwo. Jeżeli porównujemy przemówienie premiera Daladiera z przemówieniami rozmaitych polskich krzykaczy politycznych, tych polskich państwotwórców, czy polskich nacjonalistów i rasistów, tych polskich naiwnych arcyżyciów, oraz tych wszystkich, co czerpią

swoją mądrość z książki: „Meln Kamp”, co nam głoszą o wstrząsach i dynamizmach, to doprawdy wstyd nas ogarnia, że tak nisko upadli rozmaici polscy patrioci. Ani nam Polakom, ani całej Europie nie są potrzebne nowe prawdy, nowe hasła, ale tak nam jak i całej Europie jest potrzebne nowe przedstawienie sumienia dla starych prawd chrześcijańskich. Nie rzucaliśmy oszczerstw na Francję, bo Francja to nasza druga polska ojczyzna, ojczyzna wielkiej polskiej emigracji. Dla nas byli zawsze Francuzi czemś więcej niż tylko masonami i komunistami. Nigdy nie byliśmy gotowi zamienić przyjaźni francuskiej na przyjaźń niemiecką. Jesteśmy i będziemy frankofilami bo jesteśmy polonofilami. Naród polski zawsze dotrzyma Francji wierności, bo wierności samemu sobie dochowa”.

### Do Berezki

Ze Lwowa donosi „D. Kurj. Codzienny”:

„Jak się dowiadujemy, wywieziony został z woj. stanisławowskiego do obozu odosobnienia w Berezki wybitny agitator hitlerowski, utrzymujący stosunki z nacjonalistami ukraińskimi, J. Reinhold, członek Zw. „Deutsches Volksverband”, z zawodu nauczyciel prywatny”.

### Grupa pułkownikowska

Korespondent warszawski „Kurjera Poznańskiego” telefonuje z powodu tragicznego zgonu ś.p. płk. Sławka:

„Zaczęła się walka, której przejawami było obalenie kandydatury Miedzińskiego na prezesa komisji wojskowej Sejmu i wybór n. Żeligowskiego, a następnie obalenie gen. Żeligowskiego po pamiętnym jego wystąpieniu w sprawie hierarchii konstytucyjnej. Ta walka trwała cztery lata. Przybrała formy bardzo silne podczas wyborów listopadowych minionego roku, kiedy Sławek padł w stolicy. Sławek był symbolem „grupy pułkownikowskiej”. Dziś jest ona rozbita i pozbawiona wpływu. Jej głównym oparciem był Związek Legionistów. Na jego czele od lat stał Sławek. Aż w r. 1936 po przeprowadzeniu reorganizacji wewnętrznej głównym komendantem Związku został płk. Adam Koc, przyszedł szef OZN, a w roku minionym płk. Ulrych. Z tragicznym zgonem Walerego Sławka zamyka się etap życia obozu pomajowego”.

### Inde ira

O ostatnich wynurzeniach biur i pism niemieckich pisze „Kurjer Poznański”:

„Naród polski zajął postawę należyłą. W Londynie powiedziano: „ani kroku dalej!” A z hasłem ten solidaryzują się wielkie potęgi świata, nie mówiąc już o mniejszych narodach, które się czują zagrożone imperjalizmem niemieckim. „Inde ira” — „stad złość” jego. Ale złość i groźenie, a rzeczywisty zamiar wykonania groźby i zaryzykowania wszystkiego, to nie jedno i to samo. Dotąd Niemcy „zwyciężali” blufem. Teraz szaleją z gulew, że ta metoda „zwycięzania” spotkała się z oporem. Opór ten zmierza nie do wywołania wojny, lecz do zabezpieczenia pokoju i poskromienia tych, których dalsza zachłanność musiałaby rybniej czy później spowodować konflikt ostateczny. Nawet Niemcy rozsądniejsi — a tacy chyba jeszcze istnieją — muszą to rozumieć”.

### Do ostatniej kropli krwi

Władysław Sikorski pisze w „Kurjerze Warszawskim” w artykule p. t. „W momencie przełomu”:

„Naród polski — jak każdy naród — niewolny i od wad, do cnót swych niewątpliwych zalicza świadomy, szlachetny i gorący patriotyzm. Naród ten wykażal dziś spontanicznie i godnie, że wypełni ciężary na nim obowiązujące. Ze bronie będzie, w razie narzuconej mu z zewnątrz potrzeby, swej ziemi do ostatniej kropli krwi. Zwady nie szuka, ale gdyby był kiedykolwiek do obrony zmuszony, przyjmie ją zawsze z determinacją i spokojem. Polacy byli i są doskonałymi żołnierzami. Oby o tem pamiętano wszędzie dokoła nas”.

### Małżeństwa z Hiszpankami

Z Rzymu donosi „I.K.C.”:

„Tribuna” ogłasza dziś pierwszą listę imienną ochotników włoskich w Hiszpanji, którzy wstąpił w związek małżeński z Hiszpankami. Lista ta zawiera około 1.000 nazwisk. Dziennik włoski przytacza fakt powyższy jako dowód, że ilość ludności włoskiej w Hiszpanji ma tendencję do wzrastania”.

# Berlin zdenerwowany

## Charakterystyczne komentarze

Półoficjalna niemiecka „Deutsche Dipl. Politische Korrespondenz”, zamieściła wczoraj charakterystyczny, choć wyjątkowo zwikłany i mętnie zredagowany komentarz do rozmów polsko-angielskich w Londynie. Czytelnicy polscy umieją czytać podobne wywody i wyciągać z nich właściwe wnioski. Podajemy ten komentarz w całości, według P. A. T., nie komentując go na razie od siebie.

BERLIN, 5.4. Dzisiejsza „Deutsche Dipl. Politische Korrespondenz” pisze:

„Rokowania, prowadzone w Londynie przyniosły, jak się zdaje dotychczas, zgodność poglądów w pewnych zasadniczych kwestiach. Natrafiono natomiast widocznie przy praktycznych zagadnieniach, przy niektórych ważnych kwestiach na pewne trudności. Że Polska jest ręką komo krajem zagrożonym — przyjęte to zostało prawdopodobnie obecnie jako faktyczny stan rzeczy, po silnych sugestjach angielskiej roboty propagandowej, której chętnie sekundowały pewne koła polskie.

Ponadto jednak wysuwa się szereg kwestyj praktycznych i wynikających stąd konkluzji, przyczem Anglja kładzie widocznie specjalny nacisk na rozszerzenie kręgu „zagrożonych”, bez czego jej polityka okrażeń nie mogłaby być całkowita. Z drugiej strony pozostaje otwarte pytanie, czy rzekome zagrożenie Polski miałyby być brane w rachubę wyłącznie od zachodu, bądź też, czy nie mogłoby ewentualnie również wschodni sąsiad wyjść raz ze swej obecnej bierności.

Dlatego też wydaje się, że obok całego szeregu innych wątpliwości, gra również rolę zagadnienie, czy Anglja byłaby gotowa wystąpić przeciw każdemu, ktoby napadł na Polskę, czy też tylko przeciwko Rzeszy. Dziwnym jest i zastanawiającym, że sugerowanie niemieckiej agresji przeciwko Polsce stanowić mogło i nadal stanowić może poważną podstawę do dyskusji dla polskich i zagranicznych mężów stanu, tem bardziej, że wszelkim alarmom na temat specyficznych przygotowań niemieckich trzykrotnie zaprzeczono, a przez to winny być dla każdego przedawnione i przekreślone. Wydaje się tem bardziej nieprawdopodobne, iż tego rodzaju rzeczy lansowano właśnie wtedy, gdy fakty przemawiają przeciwko temu.

Gdyby Niemcy miały de facto zle zamiary wobec Polski, nie dąłoby się wytlomaczyć z taktycznego punktu widzenia, że właśnie w takim momencie dopuściła Rzesza, by teren Karpato-Ukrainy znalazł całkowicie inne, a Polsce, bezwzględnie przyjemne, przeznaczenie. Widocznie wojskowe zachowanie się Niemiec w ramach powierzonej im opieki Słowacji musiałoby być chyba zapewne inne, w wypadku agresji, zamierzonej przeciwko Polsce. Na ten temat nie mogłoby również i w Polsce istnieć najmniejsze wątpliwości.

Niezależnie od tego wszystkiego wydaje się nadal uderzającym, że w miarodajnych rozważaniach prasy polskiej — choć daje się w nich wyraz życzeniu utrzymania dobrych stosunków, ze wszystkimi jej sąsiadami, a więc i z Niemcami, uzasadnione są z pewnym naciskiem najnowsze ruchy dyplomatyczne, w których wreszcie Polska bierze udział, jak następuje: „Ostatnie kroki Rzeszy w Europie wstrząsnęły zaufaniem opinii publicznej w państwach sąsiadujących z Niemcami”, albo „Równowaga została naruszona skutkiem stworzenia przez Rzeszę faktów dokonanych”.

Wobec tych polskich wynurzeń byłoby nie bez pewnej korzyści rzut oka wstecz na zachowanie się Polski w ostatnich miesiącach. Abstrahując od tego, że Polska — sojuszniczka Francji — z własnej inicjatywy i jak sama podkreślała, niezależnie od Monachium, stanowczo nie dochodziła swych pretensyj terytorjalnych w stosunku do czechosłowackiego sojusznika tej samej Francji w inny sposób, jak uczyniły to Niemcy. Likwidacja karpato-ukraińskiej części b. Czechosłowacji była poparta wszelkimi środkami nie tylko ze strony węgierskiej, ale w równym stopniu i ze strony pol-

skiej, i to z dużą energią. Krok węgierski, który doprowadził następnie do znanego fait accompli, powitany został ostentacyjnie właśnie przez Polskę. Ponieważ wszystko to nie gra dziś już żadnej roli, muszą chyba inne powody, niż tylko specjalne metody i sugerowane zamiary, wchodzić w rachubę rozpoczętej w Londynie akcji dyplomatycznej, te zaś trzymane są skrytynie za kulisami.

Dziś jeszcze nie można — w każ-

dym razie z Berlina — dojrzeć, w jaką stronę zwrócić się wysiłki dyplomacji polskiej pod wpływem nacisku Anglii, tem nie mniej nie wydaje się zbyt bezsensownym wskazać na rzeczywiste motywy, które wysuwane są dla nowej orientacji. Dla oceny całokształtu, nie dającej się obliczyć w skutkach ewolucji politycznej, jej prawdziwego tła i jej możliwych czy też zamierzonych wyników — nie można również i na to nie zwrócić uwagi.

**WÓDKĘ  
MARSZAŁEK**  
likier  
**Cacao-Choua**  
poleca

280

*HulskaKamp*

FABRYKA WÓDEK I LIKIERÓW  
Warszawa, Rakowiecka 29  
Sklep fabr. Marszałk. 154.

## Albania zagrożona?

### Pogłoski o protektoracie włoskim

PARYŻ, 5.4. „Le Temps” w związku z pogłoskami o ruchach wojsk włoskich w kierunku Albanii dotyka kwestji zamiarów włoskich rozciągnięcia protektoratu nad Albanją.

O ileby ta ostatnia wiadomość — pisze „Temps” — była prawdziwa,

to oznaczałoby to, iż ekspansja włoska zmierza w kierunku morza Egejskiego poprzez Grecję, równoległe do ekspansji niemieckiej, kierującej się w stronę Rumunii. Z tego wynikałoby, iż Włosi wzamian za zrezygnowanie na rzecz Niemiec ze swych wpływów w Europie

wschodniej i środkowej, otrzymały prawo do rozciągnięcia swej hegemonji nad Bałkanami.

RZYM, 5.4. Posel albański wrócił dziś drogą powrotną z Tirany. Nieoczekiwana podróż posła pozostaje w związku z sytuacją w stosunkach włosko-albańskich.

## Do służby pomocniczej

### mobilizacja Szwajcarów

BERN, 5.4. Rada Federalna ogłosiła odezwę w sprawie nowej organizacji wojskowych służb pomocniczych.

Odezwą podkreśla, że obowiązek służby wojskowej trwa obecnie do 60 roku życia i że wszyscy mężczy-

źni, niezdolni do służby wojskowej będą w przyszłości pociągani do spełnienia swego obowiązku obywatelskiego w służbach pomocniczych.

Odezwą zwraca się do ludności, zachęcając do jak najliczniejszego

zgłaszania się ochotników, także o biety, których udział jest nietylko wskazany, ale nawet konieczny, jeżeli chodzi o służby sanitarną, społeczną i szereg innych dziedzin obrony narodowej.

## Znowu zamachy bombowe w miastach angielskich

LONDYN, 5.4. Nocy ubiegłej dokonano zamachów bombowych w Liverpoolu i w Coventry. W Liverpoolu wybuchły 2 bomby na jednej z głównych ulic.

Wybuchy uszkodziły tory tramwajowe.

W Coventry wybuchła bomba zegarowa, przytwierdzona do słupa, podtrzymującego przewody tramwajowe. Wybuch uszkodził znajdujący się w pobliżu budynek hotelowy. Wszystkie te wybuchy nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

W centralnej dzielnicy Birmingham nastąpiło kilka eksplozji. Zamachów dokonano na kilka wielkich magazynów. W jednym z magazynów znaleziono bombę, która jeszcze nie wybuchła.

## Z wizytą u opiekuna

### ministrowie Słowacji w Berlinie

BRATYSŁAWA, 5.4. Urzędowo donoszą, że premier słowacki Tiso w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Durczanskiego, posła słowackiego w Berlinie Mateusza Czernaka i kierownika słowackiej agencji prasowej Czarnogórskiego

przybył dziś o godz. 8.30 do Berlina.

Delegacja słowacka była przyjęta przez podsekretarza stanu Weizsäckera, u którego odbyły się narady w sprawach gospodarczych i skarbowych, a następnie przez mi-

nistra von Ribbentropa, z którym omówiono szereg spraw, dotyczących przyszłości Słowacji. Omawiano m. in. sprawę likwidacji stosunków gospodarczych i skarbowych z protektoratem czeskim.

# Lebrun prezydentem

## Uchwała Zgromadzenia Narodowego Francji

PARYŻ, 5.4. Albert Lebrun po ukończeniu pierwszego siedmiolecia został dziś wybrany ponownie przez zgromadzenie narodowe prezydentem Republiki francuskiej odrzucając w pierwszym głosowaniu 506 głosami na 904 oddanych, uzyskał zatem 53 głosy ponad absolutną więk-

szość, wymaganą do wyboru, a wynoszącą w tym wypadku 453 głosy.

Pomimo ostrej bardzo kampanji, prowadzonej przez socjalistów, nietylko przeciwko osobie prezydenta Lebrun, ile przeciwko samej zasadzie ponownego wyboru, i pomimo poważnych rozterek wewnętrznych w łonie stronnictwa radykalnego, przeciwnicy ponownego obioru nie zdołali doprowadzić nawet do dwukrotnego głosowania.

Prezydent Lebrun jest od czasu upadku cesarstwa 15-ym szefem państwa, a od chwili uchwalenia obecnej konstytucji francuskiej, t. j. nie uwzględniając Thiersa i marszałka Mac Mahona — 12-tym prezydentem Republiki.

Absolutna większość deputowanych i senatorów wypowiedziała się od razu za przedłużeniem urzędowania p. Lebrun, wychodząc z założenia, że w obecnej sytuacji międzynarodowej konieczną jest rzeczą, by krótki przebieg wyborów i zde-

cydowana większość zadokumentowały wobec Europy zjednoczenie wewnętrzne Francji, której prezydent Lebrun we wszystkich niemal swych przemówieniach był rzecznikiem i reprezentantem.

WERSAL, 5.4. Wyniki głosowania Zgromadzenia Narodowego: Albert Lebrun otrzymał 506 głosów, Albert Bedouce — 151, Marcel Cachin — 74, Edward Herriot — 53, Justin Godart — 50, Fernand Bouisson — 16, Francois Pietri — 10, inni razem 44 głosy.

WERSAL, 5.4. O godz. 17 min.

### Depesza Prezydenta R. P.

Z okazji ponownego wyboru J. E. Alberta Lebrun na stanowisko prezydenta Republiki francuskiej, P. Prezydent R. P. przesłał pod adresem p. Lebrun telegram następujący:

„Dowiadując się z żywym zadowoleniem o zaszczytnym dowodzie czci

przebieg wyborów i zde-

## 225 milionów podróży

### Patriotyzm kolejarzy polskich

Min. Ulrych wygłosił onegdaj przez radio przemówienie do kolejarzy.

Minister wskazał we wstępie, że poraż trzeci korzysta z okresu Świąt Wielkanocnych, aby za pośrednictwem radja podzielić się z kolejarzami myślami o wspólnych sprawach.

Koleje w roku ubiegłym, — mówił minister, — dały pracę oprócz 160.000 pracownikom stale zatrudnionym, jeszcze 42.000 pracownikom sezonowym i niestałym, przyjętym z pośród bezrobotnych, przyczyniając się tem samem do złagodzenia bezrobocia w kraju.

W roku kalendarzowym przewieźliśmy 225 milionów podróży, co stanowi dotychczas rekord ruchu osobowego. Przewieźliśmy przez 75 milionów ton towarów, łącznie z gospodarczymi, co bliskie jest przewozom najpomyślniejszego dotychczas roku 1929.

Warsztat pracy kolei był zatrudniony intensywnie, prowadząc

przebieg wyborów i zde-

przebieg wyborów i zde-

przebieg wyborów i zde-

przebieg wyborów i zde-

## Ważne zmiany w armii litewskiej

KOWNO, 5.4. Dotychczasowy szef litewskiego sztabu generalnego, a obecny premier gen. Czerniusz przeszedł na własną prośbę w stan spoczynku. Także w stan spoczynku przeszedł dotychczasowy dowódca szkoły oficerskiej, obecny minister spraw wewnętrznych gen. Skuczias. Szefem sztabu generalnego prezydent państwa mianował dotychczasowego dowódcę pierwszej dywizji generała dywizji Pundzewiczusa. Dowódcą szkoły oficerskiej został mianowany płk. Juodiszius dotychczasowy dowódca czwartego pułku artylerji.

W stan spoczynku przeszedł po zdemotowaniu poprzedni minister spraw wewnętrznych płk. Leonas.

## Oderwane skrzydła

### Tragiczna śmierć

### hiszpańskiego lotnika

MADRYT, 5.4. Śmiertelny katastrofie uległ we wtorek wybitny lotnik hiszpański armji gen. Franco major Garcia Morato. Katastrofa nastąpiła podczas lotu pokazowego dokonywanego nad Madrytem. W pewnej chwili, gdy lotnik wykonywał figury akrobatyczne w powie- trzu, nastąpiło oderwanie się skrzydła aparatu i samolot runął na ziemię. Morato poniósł śmierć na miejscu.

Tragiczny wypadek wybitnego lotnika, który odniósł ponad 30 zwycięstw podczas walk w powietrzu, wzbudził w Hiszpanji wielki żal.

## Wielki lotniskowiec

### Baza dla 70 samolotów

LONDYN, 5.4. Spuszczony został na wodę w stoczni w Barrow największy angielski lotniskowiec „Illustrious”, który posiada 23.000 t wyporności, załoga jego składać się będzie z 600 ludzi, a będzie stanowić bazę dla 70 samolotów.

## Gen. Laidoner

### przyjedzie do Warszawy

TALLIN, 5.4. W dniu 15 b. m. wyjeżdża do Warszawy naczelny wódz armji estońskiej gen. Laidoner z małżonką.

Wobec tych polskich wynurzeń

Wobec tych polskich wynurzeń

Wobec tych polskich wynurzeń

Wobec tych polskich wynurzeń

Wobec tych polskich wynurzeń

Wobec tych polskich wynurzeń

(—) Ignacy Mościcki.

# Trzy strefy

## na obszarach Morza Śródziemnego

STOLIKI  
ŚWIĘCONE MARCEP.

*Franbola*

Marszałk., róg Złotej. 318

### Dzieje Imperjalizmu Cytaty od 1832 do 1925 r.

W stosowaniu przemocy niema granic. Clausewitz (1832).  
Narodowi opowanemu należy pozostawić tylko... czyż do plakania. Bismarck (1870).  
Póki wieczny nie jest nawet pięknym marzeniem. Wojna jest nieodzownym elementem ładu powszechnego, ustanowionego przez Boga. Moltke (1880).  
Wy mówicie: oto święta przyczyna, która usprawiedliwia nawet wojnę. Ja zaś mówię: oto dobra wojna, która uswięca wszelką przyczynę. Nietzsche (1886).  
Wojna konieczna usprawiedliwia wszelkie środki. (Treitschke (1896).  
Wojna jest cudownym instrumentem postępu... Wybrać odpowiedni moment, oto wszystko. Bernhardi (1912).

Nie mamy potrzeby z niczego się tłumaczyć. Jesteśmy moralnie i intelektualnie wyżsi nad wszystkich, nikt nie może się z nami porównywać. Zetrzemy tym razem wszystko na miasteczko. Prof. Lasson (1914).

Serce moje się rozdziera, ale trzeba wszystko zniszczyć ogniem i mieczem, mordować mężczyzn, kobiety, dzieci i starców, nie pozostawiając ani jednego drzewa, ani jednego domu. Wilhelm II do Franciszka Józefa (r. 1915).

Demokracja, ideały ludzkości — to wymysł zdegenerowanych głów. Ukuć miecz jest zadaniem kierownictwa narodu. Wyzwolenie kłopotliwych, odwróconych strzępów narodu albo prowincji państwa, odzyskanie utraconych obszarów, nastąpić może tylko mieczem. Adolf Hitler (1925).

### Niedoszte konkurentki wieży Eiffla

Wieża Eiffla wkrótce obchodzić będzie swoje pięćdziesiątce. Pomijając biblijną wieżę Babel, należy w związku z tą historią przypomnieć projekt słynnego inżyniera angielskiego Trevithicka. Planował on wzniesienie gigantycznej trzysto-metrowej kolumny, mającej wewnątrz windę. Kolumna ta pozostać miała daleko w tyle egipskie obeliski i nawet sławnego kolosa rodyjskiego.

Projekt ten przedstawiony został 1 marca 1833 roku Wilhelmowi, królowi Anglii, ale w trzy tygodnie później Trevithick zmarł i pomysł jego poszedł w zapomnienie.

Podczas Wystawy Filadelfijskiej w r. 1876 Amerykanie chcieli również wybudować wieżę 300-metrowej wysokości, ale w ostatniej chwili nawet ich ogarnęła bojaźń i zadowolili się wystawieniem w Waszyngtonie obelisku 169-metrowego.

Myśl wieży podniebnej zrealizował dopiero genialny Gustaw Eiffl, który pomimo licznych sprzeciwów stworzył w 1889 roku wspaniałe dzieło konstruktorskie, symbol współczesnego Paryża.

### Narady

#### w sprawie czasów pracowniczych

Ważny problem czasów, a w szczególności sprawa urlopów pracowniczych stanowiła w ostatnich dniach przedmiot wspólnych narad ministerstwa komunikacji i ministerstwa opieki społecznej.

W naradach tych ustalono konieczność współpracy obu resortów w akcji realizowania przejazdów pracowniczych na urlopy.

Równocześnie nastąpi ustalenie współpracy centralnego biura wczasów, które przez min. opieki społecznej uznane zostało za czynnik reprezentujący społeczną akcję wczasów i ligi popierania turystyki jako placówki min. komunikacji, powołanej do obsługi przewozu w dziedzinie turystyki masowej. Udzielanie zniżek kolejowych na przejazdy pracowników na urlopy będzie stosowane jednolicie na podstawie szczegółowo określonych warunków.

Po ostatnim djalogu między Mussolinim a Daladier'em trudno powiedzieć, czy Włosi nie zechcą pomimo wszystko, rozluźnić nieco więzy, łączące je z Rzeszą, czy też odwrotnie wzmocnią je, decydując się na dalsze współdziałanie, ale z zagwarantowanymi realnymi korzyściami, których wypełnienie musi nastąpić w najbliższej przyszłości.

— Morze Śródziemne mówił Mussolini — pod względem geograficznym, historycznym, politycznym i wojskowym stanowi dla Włoch obszar życiowy. Gdy mówimy Morze Śródziemne, włączyliśmy do niego, oczywiście, także tę zatokę, która się nazywa Adriatykiem i w której interesy włoskie są przeważające, ale nie wyłącznie, z uwagi na Słowian. I właśnie, dlatego od dwóch lat panuje tam pokój.

Słowa te przyjęto w Parwzu z pewnym zaciekawieniem ale i niepokojem.

A więc Tunisi, Dżibuti, kanał Suezki i sprawa stanowiska Włoch na Morzu Śródziemnym, to są zagadnienia, których rozwiązania domaga się Duce.

Przyszłe wypadki polityczne są nieznane, natomiast warto już dziś zapoznać się z możliwym terenem starcia — z obszarem morza Śródziemnego.

Przez morze to przebiega najbardziej naważny odcinek wielkiej angielskiej imperjalnej drogi morskiej, okalającej cały świat. Wartość ładunku przewożonego przez Anglików tą drogą określa się w sumie setek milionów funtów i składa się z surowców, wyrobów przemysłowych, a przede wszystkim z ropy, której gros znajduje się w tym rejonie. Również przez morze Śródziemne biega najżywniejsze francuskie linie komunikacyjne - strategiczne i handlowe, łączące Francję z północną i wschodnią Afryką, z Madagaskarem i Indochinami.

Z samego położenia geograficznego Włoch wynika, iż morze Śródziemne stanowi dla nich kwestję życia i śmierci.

Strategicznie na morzu Śródziemnym widzimy trzy strefy — francusko - angielską (zachodnią) włoską (środkową) i angielską (wschodnią). W strefach tych położone są „bramy”, mające pierwszorzędne znaczenie. Na zachodzie angielski Gibraltar, o którego wartości wojennej wiemy dobrze; w części środkowej morza t. zw. „przejście sycylijskie”, dawniej będące pod kontrolą angielskiej Malty; dziś zaś w rękach Italii; oraz na wschodzie Suez, kontrolowany przez Anglików.

Francuskie bazy na zachodzie, jak Tulon, oraz ośrodki wojenne na Korsyce i w północnej Afryce, zachowane są dziś przez włoską Spezie, Neapol, Cagliari na Sardynii, a także przez nowe bazy hiszpańsko - włoskie na Balearach.

W rejonie „przejścia sycylijskiego”, gdzie leżą — Bizerta, Gabes i angielska Malta, klucz znajduje się w rękach Italii, która posiada tam — Tripolis, sieć baz na Sycylii i w południowo-wschodniej części „buta italskiego”, a także sławną dziś wyspę Pantellerję, leżącą o 110 km. na południowo-zachód od Sycylii i o 76 km. na północ od Cap Bon (Tunis).

Jest to mała wysepka wulkaniczna i górzysta, obfitująca w gorące źródła. Obszar jej wynosi 83 km. kw. a ilość mieszkańców sięgała w 1921 r. liczby 9.170. Dawniej wiedziliśmy o tej

wyspie bardzo mało, chyba to, że wywożono z niej winogrona, brzoskwinie, morele, figi i kapary, oraz że za czasów rzymskich nosiła nazwę Kossyry, zaś we wczesnym średniowieczu była w rękach Arabów, którym odebrał ją normandzki król Roger II. Dziś wiemy, że Pantelleria stała się w ostatnich latach doskonale ufortyfikowaną i zaopatrzoną bazą włoską morsko - lotniczą, zamykającą „przejście sycylijskie”.

Wreszcie we wschodniej części morza Śródziemnego, gdzie pa-

nują Anglicy, mając bazy w Aleksandrii, Port Saidzie, Haifie i na Cyprze, są również i bazy włoskie, posiadające silne lotnictwo, w Libiji, w Dodekanezie, na wyspie Rodos i Karpatos.

Wszystko to stwarza niesłychanie ciężkie warunki możliwości walki, ponieważ włośnie znacznie się wzmocniły dzięki kampanii abisyńskiej, potężnemu rozwojowi floty i lotnictwa, zmniejszającego znaczenie Malty, a ostatnio dzięki wojnie hiszpańskiej, która przyniosła Italii na razie oparcie w zachod-

niej części morza Śródziemnego.

Warunki strategiczne Anglii, Francji i Włoch na morzu Śródziemnym w wypadku zbrojnego zatargu w tej części Europy pozostają wróżyc długotrwałą walkę. W dodatku, nie wiemy, jakie będzie stanowisko Hiszpanji, w której zakończyła się wojna domowa zwycięstwem gen. Franco, stwierdzeniem w ostatnim komunikacie głównej kwatery wojsk narodowych, ogłoszonym za nr. 982 w nocy z 1 na 2 kwietnia b. r. J. P.

## Szansy Hitlera w razie wojny w świetle prasy zagranicznej

Jakie są szanse Hitlera w razie wojny? — zapytuje L. De Saint Martin w „La Libre Belgique”. Jaka jest rzeczywistość dzisiejsza sytuacja Trzeciej Rzeszy, która wszystkim wokół grozi?

Zamiast 65 milionów ludności — jak to było w roku 1914 — Rzesza Niemiecka posiada obecnie około 85 milionów ludzi. Ale w tej liczbie po ostatnich aneksjach znajduje się około 38 milionów katolików, to znaczy ludzi upokarzanych, prześladowanych, traktowanych jako obywateli trzeciej klasy. Czy te masy katolików z punktu widzenia militarnego będą walczyły z taką samą gotowością, jak w r. 1914 w obronie reżimu, który ich upośledził?

Ponadto na tyłach armji niemieckiej w razie wojny wewnątrz kraju znajdzie się 7 milionów Czechów, pozbawionych wolności i miliony Austriaków już dziś odczuwających wielką nostalgię za utraconą niepodległością.

### Koszmar wojny

Paryska „La Croix” z 31.III.39 przytacza charakterystyczną korespondencję z Wiednia o panujących tam obecnie nastrojach. „Na nas wszystkich — pisze Wiedeńczyk — zaciążył ostatnio jakiś koszmar zbliżającej się wojny. Co przedewszystkiem przynębia — to powoływanie rezerwistów ze wszystkich dzielnic Austrii. Wiele z tych oddziałów zostaje wysłanych na tereny należące do Włoskiego Imperjum. Oburzenie powstaje na myśl, że krew Austriaków ma być przelewana w obronie ambitnych zamysłów nowożytnych Cesarzy. Widzieliśmy transporty artylerji, kierowanej na Wschód i na Południe”.

„Manchester Guardian” w art. „Polands Power of Resistance” pisze: „Wojska niemieckie, które były skoncentrowane na granicy Szwajcarii, ostatnio zostały wysłane w kierunku południowym. Odbywa się koncentracja na przełęczy Brenneru, na granicy włoskiej. Również stwierdzamy, że Niemcy skoncentrowali na granicy Polski 600.000 żołnierzy”.

### Plan opanowania świata

Jakie są zamiary Hitlera? — za-

pytuje holenderski „De Maasbode”. „Okazuje się, że w Anglii nastąpił wstrząs opinii publicznej po ujawnieniu niemieckiego planu opanowania Europy. Już dnia 15 marca rząd angielski był w posiadaniu tajnych dokumentów niemieckich, pochodzących z kół najwyższych partji narodowo-socjalistycznej, z otoczenia ministra Hessa. Był to program opanowania Europy kontynentalnej przez Niemcy, który miał być realizowany w ciągu najbliższych miesięcy.

Te ambitne zamysły zostały jednak pokrzyżowane pełną decyzją deklaracją Chamberlaina.

„Catholic Herald” w art. „Catholics and the Crisis” podkreśla, że Anglija doszła do wniosku, iż oświadczenia Hitlera z punktu widzenia moralnego, nie posiadają żadnej wartości: „Hitler, łamiąc uroczyste dane słowo, sam siebie pozbawił pod staw moralnych, na których mogłaby opierać się obecna polityka”.

### Świstki papieru

Warto przypomnieć uroczyste zapewnienia Hitlera, z których nie pozostało nic.

Dn. 17 maja 1933 r.: „Naród niemiecki nie myśli o najeździe jakiegokolwiek kraju”. Dn. 21-go maja 1935 r.: „Niemcy nie mają zamiaru

### Kanał Dunaj — Morze Śródziemne Porozumienie trzech państw bałtyckich

Wychodzący w Zagrzebiu „Internj List” donosi, że między Jugosławiją, Bułgarią i Rumunią rozpoczęła się miały rokowania w sprawie budowy kanału śpiwnego od Dunaju do Morza Śródziemnego. Planowana jest budowa kanału od doliny Timok na granicy jugosłowiańsko-bułgarskiej, dalej przez dolinę Morawy pod Niszem, a stąd do Wardaru, który wpada pod Salonikami do morza Egejskiego.

Kanał ten ma mieć 550 klm. długości, a budowa jego kosztować ma 1,8 miljarda dynarów.

## Zanika siła Niemiec Przyrost ludności poniżej przeciętnej

Z pośród ostatnich wydawnictw niemieckich zwraca uwagę atlas, ilustrujący ruch ludnościowy Niemiec.

Atlas ten p. n. „Volk und Raum” został wydany przez dra Richarda Korherra i zawiera obok 98 kolorowych map szereg artykułów komentatorskich.

Z map i zestawień ilustrujących rozwój ludności Niemiec, wynika tragiczny wprost zanik siły życiowej narodu niemieckiego.

Jak się okazuje, naród niemiecki systematycznie i niepowstrzymanie kroczy ku wymarciu.

Przyrost naturalny, jeden z najniższych w Europie nie może wypędzić luk spowodowanych śmiertel-

nością i trwającą jeszcze do niedawna emigracją.

Sztuczne podniesienie liczby słubów drogą zapomóg i wsparć nie posiada cech trwałości. Narazie bowiem setki tysięcy młodych ludzi, oczekujących oddawna poprawy konjunktury i odkładających dlatego małżeństwo, wreszcie znalazło dzięki wsparciu możliwość zrealizowania swych zamierzeń.

Stąd autor przewiduje w najbliższych latach powtórne obniżenie się liczby małżeństw.

Podobnie rzecz przedstawia się ze sztucznym podniesieniem się przyrostu ludności. Przyrost mimo bardzo wysokiego w ostatnich latach wzrostu stoi jeszcze poniżej przeciętnej, gwarantującej normalny rozwój lud-

nościowy, w latach następnych powtórnie — zdaniem autora — spadnie. Tłumaczy się to przedewszystkiem szupłością roczników wojennych i powojennych.

Jednym z najtrudniejszych problemów w Trzeciej Rzeszy jest ucieczka ze wsi (Landflucht), która mimo usilnych starań rządu nietylko nie daje się zahamować, ale w dalszym ciągu wzrasta.

Fakty te skłaniają autora do przypuszczenia, iż wszelkiego rodzaju pomoc materialna choćby najwydatniejsza nie może sprowadzić narodu niemieckiego z drogi, która doprowadzi go musi wreszcie nieuchronnie do b. poważnego osłabienia sił.

# Artysta musi mieć pełną swobodę

(fr.) P. Kazimierz Czachowski omawia na łamach „Obrony Kultury” zagadnienie swobody artystycznej. Przytoczywszy poglądy Edwarda Abramowskiego i Stanisława Przybyszewskiego, wypowiedziane przed laty czterdziestu, a streszczające się w tem, że celem sztuki jest samo piękno, p. Czachowski tak formułuje swoją postawę:

„Społeczeństwo, które posiada świadomą wolę kształtowania swej rzeczywistości, musi dbać o rozwój kultury artystycznej, nie może zaniedbywać jej ustrawy. Z drugiej jednak strony artysta w swej twórczości winien mieć zapewnioną zupełną swobodę, czyli możność nieograniczonego rozwoju swej indywidualności, skoro wielkość dzieła sztuki mierzy się przedewszystkiem jego oryginalnością. Zjawiskiem powszechnym jest zresztą fakt, że wiele artystów i ich arcydzieła znajdują miejsce społeczne dopiero później, niekiedy aż po długich latach i wiekach. Dlatego też ograniczenie działalności artystycznej przez tak zwane zamówienie społeczne, albo przez jej nagłanie do aktualnych celów politycznych, doprowadza do upadku kultury artystycznej. Jest to bowiem dziedzina ludzkiej twórczości, w której rozstrzygają nie dane, lecz okoliczności i przewidzieć irracjonalne siły duchowe. Dlatego i Przybyszewski miał rację, gdy domagał się uznania w sztuce absolutu.

W najpraktyczniej uregulowanym życiu społecznym trzeba dać pole także owym czynnikom irracjonalnym, przez które wywołamy się chociaż na chwile z potężności, aby zachować się pięknem, wznosić się ponad siebie i sięgnąć wyobraźnią w nieznanne, tajemnicze lub dalekie.”

Godząc się na te tezę, nie wolno jednak spuszczać z oka tego, że sztuka, będąca celem w sobie, ma bardzo ograniczony zasięg działania. I im mniejszy ten zasięg, tem większa dysproporcja między kulturą jednostek a zupełnym jej brakiem u szerokiej mas.

## NIEMCEWICZ OD PRZODU I OD TYŁU

Książka K. Zbyszewskiego pod powyższym tytułem, w niesłychanie brutalny sposób obrzucająca błotem Polskę i Polaków z okresu rozbiorów, spotkała się z bardzo gwałtownymi sprzeciwami, między innymi, profesor Adam Skalkowski zwrócił w „Wiadomościach Literackich” uwagę na nieścisłości faktyczne. Poza tem sposobem pisania o Stanisławie Augustcie, o Czartoryskich, Potockich, jako o szlachach, zdrajcach, sprzedawczykach, wydał się wielu krytyce książki więcej niż niewłaściwy. Argumenty te, mające specjalne znaczenie w okresie, który przeżywamy obecnie, nie trafiły do przekonania autorowi wydanej niedawno powieści „Liłość” p. Straszewiczowi. Ogłosił on na łamach „Polityki” artykuł w obronie Zbyszewskiego, w którym czytamy między innymi:

„Książka Zbyszewskiego — nowa opinia — jest paszkwilem na naszą przeszłość. Tendencyjnie dobrane i przejaśkrawione fakty, wyszydzenie wszystkiego, zmieszanie z błotem, same obrzydliwości, nie dobrego, nie najniejszego,

Jednym słowem fałsz w echnącym sosie. Pytam: jaki okres dziejów wziął pod swe „wulgarnie” pióro Karol Zbyszewski?”

Okres utraty niepodległości. W żadnym innym okresie, przyznaje, nie byłby do strawienia taki paszkwil. Ale Zbyszewski pisze o ludziach, którzy byli co najmniej świadkami upadku ojczyzny — i byli dalej. Mogli egzystować, mogli kontynuować swą jednostkowe cele, nie pomarli jak jeden, gdy ojczyzna ginęła — to dla Zbyszewskiego jest zbrodnia największa, to jest piętno hańby, której nie okupia ani pomniki literatury, ani Łazienki, ani Trzeź Maj nawet. Lzy ich i ponieważ, bo zatruli największe dobro, jakie ma człowiek. Nie ich nie zniechęca, niema dla nich okoliczności łagodzących. Są godni pogardy — a na dzisiejszy użytek mają służyć za odstraszający przykład, jak się traktuje tych, którzy mieli w swych rękach losy ojczyzny — i zostali się z pustymi rękami. Zbyszewski tym ludziom — nie podaje ręki. Zbyszewski walczy, między, wysydzają, ponieważ ludzi, którzy w jego mniemaniu zasługują na pogardę, ta bronnia, która mu jest dana do ręki — piórem. Gdyby miał miecz lub stryżek — ścinałby i wlewał! Płynię z pod tego pióra stek słów, zdradców, impotentów i leniwców”. Nie jestem „purystą”, nigdy moenie

słowo lub drażliwy opis nie decyduje o opinji, jaka usiłuje wyrobić sobie o danej książce. Moralność i „czystość obyczajów” nie istnieją dla mnie w poszczególne słowa. Celine'a nigdy nie uważałem za pornograficznego pisarza. Z tem większym przekonaniem powiem to samo o Zbyszewskim.”

Nie wydaje nam się, aby p. Straszewicz trafił w sedno sprawy. Ale też inaczej być nie mogło. Skoro się nigdy nie uważało Celine'a za pisarza pornograficznego, musi się być nieuczulym na odór, bijący od słów i opisów Zbyszewskiego...

## HIMMLER JEDNO, HITLER DRUGIE

Omawiając na łamach poznańskiej „Kultury” ostatnie posunięcia Trzeciej Rzeszy, prof. Dembiński przypomniał taki szczegół, niepozabawiony pikantem:

„Nie chcemy przypominać, jak to jeszcze we wrześniu Hitler zapewnił, że Czechów nie chce i nie potrzebuje — jego słowa z przed pół roku mają akurat taką samą wartość, jak śnieg zeszlaczony, a podpis taka, jak papier, na którym

widnieje. Być może również, że jego dość sumaryczne wykształcenie nie dało mu właściwego poglądu na los pretendentów do panowania nad światem. Ale nauki, czerpane z historii nie są wszystkim Niemcom obojętne. Dowodził tego m. in. przytoczona na łamach Times (z 18 b.m.) rozmowa, która jeden z korespondentów tego pisma przeprowadził w maju ub. r. z Himmlerem. Ten, który jest uchem i okiem reżimu, na zapytanie, czy Niemcy, urzeczony przykładem Napoleona, zmierzają do opanowania południowo-wschodniej Europy, odpowiedział: „Dalecy od chęci wełniania do Rzeszy innych ras, pragniemy trzymać ją z dala... Co do Napoleona, to czytaliśmy trochę historii i wiemy, co się z nim stało. Wiemy, że taka polityka byłaby dla Niemiec drogą do ruiny — nie pójdziemy tą drogą”. Prawda, że Czechy to nie Hiszpanja, od której, jak mówią, koniec epopei napoleońskiej wziął swój początek.

Ale choćby i powyższa rozmowa była jednym więcej środkiem usypiającym i tak już osłabioną czujność Mocarsztw zachodnich, — choćby Himmler był przelotanym, że jego szef wyrósł ponad prawa historii, wierzymy, że ona im się nie sprzeniewierzy, że nawet niedostatkom meżów, którzy ją tworzyć powinni, zaradzi wcześniej, czy później odruch buntu ludów, które wczoraj jeszcze z rezygnacją przyjęły jarzmo niemieckie.”

# Bezkrwawa wojna Za kulisami filmu

Od wielu lat toczy się wojna, której echo prawie nigdy nie przedostaje się na łamy piśm codziennych. Wojna męcząca, uciążliwa, groźna i nieublagana. Wojna jednakże bezkrwawa, nie pozbawiona przytem potyczek humorystycznych, której jedyną bronią, zadającą cios śmiertelny, są... nożyce.

Wojna toczy się między cenzorami a właścicielami wytwórni filmowych. A śmiertelność nożyce są nożycami cenzora.

Na te nożyce uskarżają się właściciele amerykańskich, angielskich, francuskich, japońskich i innych wytwórni filmowych. Uskarżają się i zwalczają je, jak moga. Wiedzą jednak, że nigdy nie uda im się ich zwyklić. Bo żeby móc oprzeć się „wrogowi”, musieliby posiadać broń odporną. A broni takiej niema.

Gdyby jeszcze wszyscy cenzorzy świata walczyli jednakowem nożycami, producenci filmowi nie oponowaliby. Podporządkowaliby się wszechwładnemu protektorowi, tłumaczącemu, że przecież tylko ich dobro ma na względzie. Przyzwyczajali się może nawet do życia w niewoli.

A tak... Nożyce francuskiego cenzora oszczędzają każdy skrawek niezłomnego ciała aktorki, nie widząc w nadmiernym dekolcie obrazy moralności, lecz sztukę. Ale anglosaskie nożyce z oburzeniem tną sfilmowane nagie plecy, ramiona i nogi, oszczędzając je-

nocnie gangsterów. Natomiast cenzor francuski bezlitośnie tpi bandytów amerykańskich, angielskich i nawet rodzimych.

Angielskiego cenzora rażą sceny, odgrywane w szpitalu. Uważa, że film stanowił powinien ucieknie od realizmu życia i jego cierni. Również tematy religijne, zdaniem jego, nie na-

dają się do wyświetlania na filmie. Naprawdę producenci filmowi starają się stępić nożyce „wroga”. „Nieprzyjaciela” nie zmoc nie zdoła i na nieszczęście, nie operuje on nigdy bluffem...

Nożyce australijskie starannie wyluskują z tasma filmowej niektóre sceny miłosne i skazują je bezwzględnie na zagładę. Ale japońskie nożyce wogóle tępią miłość, głównie pocatunek. Wogóle cenzor japoński jest bardzo surowy. Oburza go np. polijanie, zjadający banana. Bo kto widział kiedy, żeby srogi stróż porządku i bezpieczeństwa publicznego rozkoszował się smakowitym owocem?

Nożyce kanadyjskie są bardzo wytworne. Nie znoszą nie pospolitego. Wszystko musi być „wonne”, „milde”, „powabne” i „wdzięczne”. Każdy grymas, rubaszny ruch, no i naturalnie przekleństwo w ustach aktora ulega zniszczeniu!

Zadnemu dotąd aktorowi świata nie udało się wyjść obronną ręką z cenzorskich opresyj. Nawet papierowi aktorzy Walta Disney'a zaznajomili się z wrogimi nożycami cenzorów. Bo cenzorzy niemieccy, włoscy i japońscy uznali ich za zbyt gorących pacyfistów...

Pojęcie dobra i zła jest względne. I odmienne w każdym kraju. To też wojna między producentami filmowymi a cenzorami trwa nadal i końca jej nie zapowiada.

**SWIĘTA**  
dzięki kuchni elektrycznej  
nabytej na raty w SALONIE ELEKTROWNI MIEJSKIEJ — Marszałkowska 150 (wejście od Kredytowej) 336

## GRUŻLICA PŁUC

jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy stosuj p. p. Lekarzy — „BALSAM TRIKOLAN” — Gąseckiego, który ułatwia wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki. 315

## Ciekawostki ze świata

### WYORANE SZTABY ZŁOTA

Pewien murzyn, zatrudniony w fermie w pobliżu Lydesderp w Transvaalu, w czasie orki wiosennej wyorął dwie sztaby czystego złota. Skarbem tym zainteresowała się policja, tem bardziej, że przed kilku laty otrzymano doniesienie o kradzieży kilkudziesięciu sztab złota, dokonanej w kopalni transwaljskiej.

Policja zorganizowała specjalny oddział oraczy, który pod kontrolą władz policyjnych, przewraca pole skiba za skibą, szukając ukrytego skarbu. Do tychczas, mimo intensywnych poszukiwań, nie zdołano odkryć ani jednej sztaby. Wobec tego istnieje przypuszczenie, że skarb ukryty w roli farmera został już wykopany wcześniej, a dwie sztaby złota mogły zostać w ziemi przed niedopatrzaniem.

### BOGATY POŁÓW

Na zachodnim wybrzeżu Indji rybacy znaleźli w wnętrzościach złowionych ryb perły. Jak się okazało, ryby te żywiły się muszlami perłowemi.

W ten sposób do wartości złowionych ryb doszła jeszcze wartość znalezionej pereł, przewyższająca pięciokrotnie dochody z połowu. Wiadomość o tem rozeszła się po wybrzeżu, którego ludność tłumnie odwiedza obecnie młaję, gdzie dokonano tak wyjątkowego połowu.

### HISTORIA JEDNEGO ROZWODU

Małżonkowie Brownsfield z hrabstwa Jork wnieśli do sądu sprawę rozwodową. Na rozprawie wyłonili się poważne trudności, każde bowiem z małżonków chciało zatrzymać przy sobie dwoje dzieci, gdy tymczasem dzieci tych było troje.

Sędzia rozciął ten dylemat salomonowym wyrokiem, odraczając sprawę do urodzenia się czwartego dziecka. Po roku zjawił się w sądzie pan Brownsfield, oświadczył, że żona jego powiła bliźniaki. Wobec tego sędzia zadekretował, żeby małżeństwo wstrzymało się z rozwodem do urodzenia się szóstego dziecka. Brownsfield wróciwszy do domu oświadczył żonie, że wobec tego rezygnuje z rozwodu.

W tych dniach pogodzeni małżonkowie zjawił się w sądzie, oświadczając, że wycofują sprawę rozwodową.

## Wieczory teatralne

# „HAMLET” Szekspira w TEATRZE POLSKIM

Literatura poświęca „Hamletowi” tworzy dzisiaj całą bibliotekę. Rozpiętość sądów zawartych w tej bibliotece jest ogromna, lecz po stokroć większa jest niewątpliwie rozpiętość interpretacji problematyki „Hamleta”. I to jest właśnie w tem wszystkim najbardziej zastanawiające. Każda epoka, każdy inna badacz widział w „Hamlecie” inne problemy i od innej strony podchodził do tego gigantycznego tworu.

Dlaczego? Nie jest chyba zbyt trudno odpowiedzieć na to pytanie. O tej różnorodności sądów o „Hamlecie” przesądza decydująco niesłychane bogactwo jego zawartości myślowej. W tem zlepszczone motywy, jakim jest Hamlet, każdy odnalazł może to, co go najbardziej interesuje — od motywów czysto psychologicznych (kompleks Edypa), obyczajowych — aż po najwznioślejsze problemy filozoficzne. Każda epoka — począwszy od chwili, kiedy spuścizna Szekspira stała się naprawdę dostępną szerokim warstwom intelektualnym, tj. właściwie dopiero od XVIII w. — czapała też pełną dłoń z tej przebogatej krynicy, wybierała z mozaiki motywów „Hamleta” to, co jej najbardziej odpowiadało i osnuwając koło jego potężnego zrębu swoje myśli, uczucia: doznania, tworzyła na jego tle swoje własne koncepcje artystyczne, psychologiczne, filozoficzne.

Co w „Hamlecie” interesuje dzisiaj najbardziej nas, ludzi twardej epoki wojennej, obywateli r. 1939?

Pytanie to przesładowało mnie niustannie podczas pięknego przedstawienia w Teatrze Polskim.

Tematy czysto psychologiczne? Obyczajowe? Filozoficzne? Wydaje mi się, że już nie. Wyszliśmy już poza nie, uporaliśmy się z nimi właśnie między innymi dlatego, żeśmy znali „Hamleta” i na nim się uczyli. Może wolno

tu w pewnym sensie strawestować powiedzenie, iż Murzyn zrobił swoje i Murzyn może odejść. Wzrusza nas wprawdzie ciągle, i to do głębi — psychologiczny wizerunek tego młodego chłopca (Hamlet koniecznie musi być młody), na którego u progu życia zwała się straszliwa katastrofa: poznania podłości i nikczemności życia i ludzi — ale mimo to nie to nas najbardziej interesuje.

Zdawało mi się podczas przedstawienia „Hamleta”, iż genialny jego autor zobaczył w nim proroczo „oczami duszy” całą tragedję naszych czasów. Czyż mimowoli, patrząc na „Hamleta”, nie myśli się o tragedji... intelektualistów dzisiejszych? Czy wypadkiem nie łączy się tego podświadomie z tragedją choćby intelektualnej emigracji niemieckiej — przez cały czas przed zamyśleniem nadohod — socjalistycznym tonację w wahanach wewnętrznych, niezdolnej do brutalnego — choćby słusznego czynu, miotającej się w sieci wątpliwości etycznych, umysłowych, nie mogącej się zdecydować na wybór momentu, cofającej się przed rozlewem krwi, choćby sto razy umotywowanym wewnętrznie. Ach, i obok ten prostolinijszy Fortynbras, który idzie walczyć, nie zastanawiając się nawet nad tem, o co i pogo walczy, żądny czynu i tylko czynu... Stefan Zweig, pisząc swego „Erazma z Rotterdamu”, uczynił z niego człowieka na podobieństwo Tomasza Manna. „Człowiek dzisiejszy, do głębi duszy, serca, umysłu wpleciony w zawieruchę naszych czasów, usiłujący, jakże często napróżno, zrozumieć ich zagadkę — wdzyga się mimowoli, patrząc na tamten Szekspirowski czas, szarpany temi samymi sprzecznościami i zagadkami i na ludzi grupujących się wtedy i dzisiaj jakby na dwóch biegunach, koło dwóch typów odwiecz-

nych: miotanego nie kończącami się wątpliwościami Hamleta, Hamleta intelektualisty, Hamleta człowieka myśli i Fontynbrasa, o ile mniej skomplikowanego, o ile mniej wartego od tainiego, ale w pewnej chwili — przynajmniej narazie — na danym zakreście dziejowym — zwycięskiego. „Chodźmy, a żołnierze niechaj z dział uderzą” — mówi na końcu Fontynbrasa.

Przedstawienie „Hamleta” na scenie Teatru Polskiego jest niewątpliwie wielkiem osiągnięciem teatralnem, a zarazem imponującym dowodem ambicji i możliwości tego teatru. Takiego przedstawienia nie powstydziłby się żaden najlepszy teatr europejski — ale właśnie dlatego nie możemy się powstrzymać od pewnej dyskusji z reżyserem i wykonawcami.

Koncepcja reżyrska Węgierki poszła po linii możliwie sumiennego trzymaniu się tekstu. Nie ma ona też charakteru jakiejś próby obalenia tradycji szekspirowskiej. Węgierko w paru tylko miejscach pozwolił sobie na skróty i w paru miejscach tylko dał się unieść fantazji reżyrskiej. Bardzo dobrze i oryginalnie rozwiązana jest np. scena „Morderstwa Gonzagi”, wdzierająca się jak jaśniejsza plama w mrok całego przedstawienia. Mniej może prze-konywująco wypadła scena ostatnia, niewątpliwie najtrudniejsza. Czy jednak np. enkiem słusnie rozwiązał Węgierko scenę pierwszą aktu III, t. zn. rozmowę Hamleta z Ofelją? Hamlet w ujęciu Węgierki, rozpoczynając tę rozmowę, przechyla się wdół i dostrzega króla i Polonjusa ukrytych za kotarą W konsekwencji tego kończy tę scenę wybuchem zgrzytliwego śmiechu. Czy jest tak istotnie? Czy Hamlet w tej scenie istotnie wie, że jego rozmowa jest podsłuchiwana, czy też gra szalonego wyłącznie dla Ofelji? To także jest pytanie. Novum stanowi scena druga aktu III, a mianowicie rozmowa Hamleta z Rosenkrantzem i Guildensternem. Hamlet siedzący na balustradzie, w błażeńskiej koronie na czole i błażeńskim berłem w rękę — to po-

mysł śmiały i zdaje mi się, nowy. Poza tem reżyserja dała sobie dobre radę z tempem przedstawienia. Jest to reżyserja — jeżeli tak można powiedzieć — czysta, rzetelna i pełna poczucia odpowiedzialności. Na dobro reżyserja zapisać należy i to, że każde słowo Szekspira podawane było przez wykonawców niesłychanie wyraźnie, głośno, dobitnie.

Jako wykonawca roli głównej Węgierko preintelektualizował swego Hamleta od początku do końca. Idzie to właściwie po linii mojej koncepcji — pozostawia jednak pewnego chłodu. Widać to najlepiej po interpretacji słynnego „Być albo nie być”. Monolog w ustach Węgierki składa się jakby z dwóch części. Pod koniec nabiera akcentów przekonywujących i wymownych, w początkowej partji jest zbyt chłodny, zbyt racjonalistyczny. Pierwsze słowa tego monologu powinny zadźwięczyć jak najstraszniejszy krzyk rozpacz — zupełnie irracjonalnej, czysto emocjonalnej rozpacz, na którą właśnie ludzie żyjący tylko myślą i intelektem w pewnych chwilach przelomowych zdobyć się potrafią. Jeżeli natomiast chodzi o myślowe ujęcie roli, o jej przeprowadzenie logiczne — kreacja Węgierki jest przekonywująca, choć cokolwiek zbyt uparcie nastrojona na jeden ton. Najchłodniej wypadła bodaj scena z matką, scena, która powinna była nabrzmiewać wręcz żarem uczucia.

Z pozostałych wykonawców na plan pierwszy wysuwa się B u s z y Ń s k i jako król. Cóż za wspaniały głos! Rola ujęta idealnie trafnie — od początku do końca. Doskonała też P a n c e w i c z - L e s z c z y Ń s k a jako Gertruda, królowa duńska — tylko w szczytowej scenie rozmowy z Hamletem zbyt nieruchoma i statyczna. Panczewiczowa nie rusza się w tej scenie z fotela (wina to zresztą przede wszystkim reżysera), a przecież nadmiar przeżyć, które na nią w tej chwili spadają, musiał jej chyba nakazać jakiś żywszy ruch, porwanie się z krzesła, próbe wyrażenia gwałtownych uczuć w geście. Polonjusa grał K u r -

n a k o w i c z. Niektóre momenty doskonałe, całość może nastrojona zbyt... komicznie. Polonjusz jest głupcem, ale nie powinien odrzuć rolę tego wrażenia. Sądzę, iż jest rola, którą grać powinien przede wszystkim Stanisławski.

Barszczewska jako Ofelja czarowała swym zwykłym miękkiem liryzmem, słodczą swego głosu i wyglądu — nie wydaje mi się jednak, aby do tej wielkiej roli wniosła jakieś momenty nowe i oryginalne. Zupełnie dobry K r e c z m a r, jako Laertes i P i c h e l s k i, jako Fontynbras. Bardzo dobry S o c h a jako stary aktor. Doskonale mówił rolę Ducha K a f i s k i. Wogóle wszyscy wykonawcy na poziomie bardzo wysokim i tylko niektóre role wprowadzały drobne dysonanse: Z e l e Ń s k i był bardzo sztywny jako Horacy a M i c h a l a k jako Guildenstern był mimowolnie komiczny.

Dekoracje D a s z e w s k i e g o. Daszewski w ramach pewnej koncepcji rozwiązał swoje zadanie dobrze — pytanie tylko, czy koncepcja to dobra i czy ten mocno nowoczesny ton wniesiony przez niego pasuje i do zamku w Elsinorze i do reżyrskiego ujęcia roli przez Węgierkę i nawet do projektowanych także przez Daszewskiego kostiumów. Bardzo dziwnie dekoracyjnie ujęta została scena na cmentarzu, gdzie niebardo się tłumaczy dwie jej płaszczyzny. Natomiast kostjomy bardzo dobre. Najlepiej bodaj ubrany król.

Przekład Iwaszkiewicza — na pierwsze „osłuchanie” — bardzo dobry. Stusznie przytem zrobił Iwaszkiewicz, iż zatrzymał wszystkie wyrzuty już w świadomości ogółu powiedzenia. Ale, dlaczego wobec tego nie uszanował w słynnym „Są rzeczy na ziemi i niebie” — filozofów, lecz wprowadził aczonych? Nie wiem też, dlaczego Hamlet mówi o szatach purpurowych zamiast o żatobnych — może należałoby — nawet niezależnie od tekstu — zachować tu „sobole”.

A. Chor.

# Rynek węglowy w Polsce

## Wyniki badań Katowickiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Nakładem Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach ukazała się obszerna praca Stanisława Gryziewicza p. t. „Rynek węglowy w Polsce”.

Praca ta oparta została na materiałach, zgromadzonych i opracowanych przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Katowicach i stanowi końcowy wynik badań Izby na temat dystrybucji węgla na rynku wewnętrznym. Badania te Izba podjęła w r. 1937 na zlecenie Międzysamorządowej Komisji Handlu Wewnętrznego.

W poszczególnych rozdziałach publikacji poruszone są następujące zagadnienia: węgla na tle zagadnień energetycznych i surowcowych, zbyt i spożycie węgla, reglamentacja zbytu, struktura handlu oraz ceny i koszty wymiany. Dla celów porównawczych jeden z rozdziałów poświęcony został rozwojowi handlu węglem w Niemczech. Publikacja p. Gryziewicza zaopatrzona jest ponadto w szereg tablic i wykresów stanowiących dopełnienie i ilustrację cyfrową tekstu.

„Rynek węglowy w Polsce” poprzedzony jest wstępem prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach — inż. Juliana Cybulskiego.

Inż. J. Cybulski stwierdza m. in., że tam, gdzie treść publikacji wykracza poza suche przedstawienie istniejącego stanu rzeczy, gdzie posiada charakter opinii o badanych zagadnieniach — stanowi wyraz wyłącznie indywidualnych poglądów autora. Ponadto inż. Cybulski wyjaśnia:

„Pracę tę oddajemy do druku przed wydaniem o niej oficjalnej opinii naszej Izby, Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, czy Międzysamorządowej Komisji Handlu Wewnętrznego w tem przeświadczeniu, iż właśnie w dyskusji na terenie tych instytucji, jak również w dyskusji szerszej na temat organizacji rynku wewnętrznego, praca ta może spełnić swoją rolę orientacyjną i przygotowawczą oraz przyczynić się do pobudzenia wymiany poglądów”.

A dalej:  
„Sprawa dystrybucji węgla na rynku wewnętrznym w Polsce jest bardzo obszerna, posiada rozległe tło ogólnogospodarcze, składa się na nią szereg podstawowych, złożonych za-

gadnień. Poza tem sprawa ta nie była w Polsce przedmiotem szerszych badań i opracowań. Te dwie przyczyny złożyły się na to, iż w pracy niniejszej, posiadającej charakter wstępny, nie mogły być wyczerpane wszystkie zagadnienia, wchodzące w zakres tego tematu. Nawet celowo pominięto niektóre sprawy, aby przez zwrócenie uwagi na najistotniejsze zagadnienia dać lepszy, nie zatarty szczegółami, obraz ogólny struktury rynku węglowego w Polsce. Takie ujęcie wyników badań lepiej spełni swoje zadanie, jako wprowadzenie do dalszych studiów, w których poszczególne problemy rynku węglowego w Polsce będą musiały zostać potraktowane oddzielnie.

W rozdziale pierwszym została poruszona rola węgla na tle zagadnień energetycznych i surowcowych w Polsce, w dodatku przedstawiono rozwój handlu węglem w Niemczech. Zwróce-

nie uwagi na te sprawy wiąże się z syntetycznym oraz wstępnym charakterem niniejszej pracy. W ten sposób, po ogólnym zorientowaniu się w charakterze rynku węglowego w Polsce na szerszym tle ogólnogospodarczym, gdzie zagadnienia tego rynku występują, oraz po zorientowaniu się w możliwych problemach organizacji rynku węglowego, których liczne przykłady odnajdujemy w historii handlu węglem w Niemczech — będzie łatwiejsze zdanie sobie sprawy, w jakim kierunku powinny pójść zarówno dalsze prace badawcze jak i wysiłki realizacyjne.

Należy podkreślić, że omawiana publikacja jest pierwszą tego rodzaju analizą, i to nie tylko rynku węglowego, ale analizą handlu w ujęciu ogólnopolskim wogóle. (J. P.)

## Wręczenie daru dla armji

### przez pracowników znanej bekoniarńi w Nakle

W niedzielę, dnia 12 marca r. b., odbyła się w Nakle n. Not. uroczystość wręczenia daru dla Wojska przez pracowników firmy Export Bacon-Oskar Robinson S. A.

Pragnąc uczcić pamięć założyciela firmy i pioniera eksportu bekonów, bi. p. Oskara Robinsona, kierownicy, pracownicy umysłowi i fizyczni zebrali drogą dobrowolnych składek 20.000 zł., przeznaczając tę kwotę w całości na potrzeby armji i to na „Ruchomy Dom Ludowy” im. Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz na sprzęt wojskowy dla nakleńskiego bataljonu Obrony Narodowej.

Wręczenie kwoty dowódcy Okręgu Korpusu VIII generałowi Karaszewicz-Tokarzewskiemu odbyło się w podniosłym nastroju.

P. starosta L. Muzycka i przedstawiciele władz miejskich powitali pana generała, który przeszedł następnie przed frontem kompanii honorowej i przywitał pracowników firmy, odbierając raport od majstra Ciesielskiego. W chwili późniejszej dyrekcja firmy w osobach T. Bielobradka, H. Safira oraz B. Kokenyssa złożyła na ręce p. generała akt darowizny, a okolicznościowe przemówienie przy wręczeniu wygłosił dyrektor T. Bielobradek. W odpowiedzi pan gen. Karaszewicz-Tokarzewski podkreślił wagę wręczenia daru dla wojska przez wszystkich pracowników, niezależnie od wysokości ich zarobków i wypuklił znaczenie ofiary, złożonej przez świadomych swych celów obywateli, których ofiarna praca dla Ojczyzny ma równie wielkie znaczenie, jak czyn żołnierza, walczącego w obronie granic.

Następnie w obecności władz cywilnych i wojskowych, zaproszonych gości i 400 pracowników firmy odbył się bankiet, w czasie którego p. dyr. T. Bielobradek powitał

przybyłych przedstawicieli władz i gości, a p. generał i starosta przemówili do zebranych, podkreślając znaczenie służby dla Ojczyzny na Kresach Rzeczypospolitej i zagrzewając do dalszych czynów w kierunku podniesienia pogotowia zbrojnego, nie tylko materialnego, lecz również moralnego.

Uroczystość, zorganizowana przez dyrekcję i specjalnie wyłoniony Komitet Pracowników Umysłowych i Fizycznych, wywarła na wszystkich głębokie wrażenie i stwierdziła, jak wiele mocnych uczuć patriotycznych tkwi w zespole pracowników Firmy, która zresztą ze swej strony daje stale dowody zrozumienia potrzeb Państwa.

Jak się obecnie dowiadujemy, pracownicy Firmy zarówno w Nakle jak i w Złoczowie zadeklarowali na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zł. 53.000.

Niezależnie od tego Firma subskrybuje większą kwotę w ramach deklaracji Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Art. Zwierzęcych.

## Nowe ograniczenia dewizowe w Gdańsku

Senat w. m. Gdańska wydał rozporządzenie, według którego stali mieszkańcy Gdańska mogą posiadać rachunki bankowe w walucie obcej tylko w gdańskich bankach dewizowych. O ile, w chwili wejścia w życie wspomnianego rozporządzenia, konta takie utrzymywane są w instytucjach bankowych zagranicą, należy je niezwłocznie przekazać jednemu z gdańskich banków dewizowych. Bank Gdański upoważniony jest w niektórych wypadkach pozwolić na pozostawienie zagranicą rachunków w obcej walucie.

Rozporządzenie powyższe nie dotyczy rachunków złotych i w markach niemieckich.

## Udział Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w rozwoju gospodarczym kraju

Oprócz ubezpieczeń przymusowych PZUW prowadzi szereg działań umownych ubezpieczeń t. j. od ognia, od gradobicia, od kradzieży, od odpowiedzialności cywilnej, od nieszczęśliwych wypadków i auto-casco. Jako zakład prawnie - publiczny PZUW obejmuje swym zasięgiem umownej działalności ubezpieczeniowej nie państwowe, samorządowe i pokrewnych instytucji publicznych, do których jest zbliżony całkowicie pod względem ustroju prawnego. Osobną grupę stanowi ubezpieczenie ryzyk poufnych t. j. wojskowych lub z wojskiem związanych, które jedynie w zakładzie prawnie - publicznym mogą być ubezpieczone.

Znaczny rozwój umownych ubezpieczeń PZUW w ostatnich latach jest niewątpliwie oznaką stałego rosnącego zaufania społeczeństwa do publicznych zakładów ubezpieczeń. Jakkolwiek ten wielki wzrost działalności Zakładu w zakresie umownych ubezpieczeń jest zapewne spowodowany częściowo również polepszeniem się sytuacji gospodarczej kraju oraz zwyżką konjunktury, to jednak w najsilniejszym stop-

niu na ten objaw wpłynął sam system organizacji PZUW, gwarantujący dzięki istnieniu gęstej sieci placówek powiatowych i oddziałów w miastach wojewódzkich tanią i wszechstronną obsługę ubezpieczonych, którzy na miejscu mogą zaspokoić wszystkie swe potrzeby w jednym zakładzie ubezpieczeń. Stąd też głównie pochodzi znakomity postęp zanotowany w rozwoju umownych ubezpieczeń Zakładu, starającego się o możliwie najlepszą i terminową obsługę swych ubezpieczonych.

Dzięki wprowadzeniu nowych działów ubezpieczeń PZUW zapewnił swej klienteli możliwość jednorazowego załatwienia całości spraw ubezpieczeniowych. Również, dzięki ubezpieczeniu od rozbięcia sanochodów Zakład bierze udział w realizacji niektórych wskazań z polityki motoryzacyjnej kraju. Równoległe we wszystkich działach ubezpieczeń PZUW stara się zapewnić ochronę ubezpieczeniową przedewszystkiem tam, gdzie dotychczas z niej nie korzystano ze względu na jej wysoki koszt. Dotyczy to głównie drobnych ubezpieczeń o charak-

## Po otwarciu subskrypcji

### wzrasta fala ofiarności społeczeństwa polskiego

Minał drugi dzień oficjalnej subskrypcji na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

W dalszym ciągu bez przerwy płyną ofiary na FON, a jednocześnie deklaracje o sumach subskrybowanych na Pożyczkę:

Magistrat miasta Poznania 250.000 zł. Ambasador Potocki w Waszyngtonie 20.000, Alfred Potocki, brat ambasadora, bawiący w Waszyngtonie 150.000, Zakłady przemysłowe „Niechcice” 25.000, pracownicy tych zakładów 2.200, robotnicy 500, oraz na FON 300, Sp. Zakładów Przemysłowych Kadzielna na FON 100 ton wapna budowlanego i 100 ton fluorku do betonu, na pożyczkę 10.000, Paged Polska Agencja Drzewna — 100.000, Zarząd, pracownicy centrali i oddziałów, oraz robotnicy 69.300 zł.

„Gazy Ziemi” — spółka akcyjna dla przemysłu naftowego 200.000 zł.

Zakład Ubezpiecz. Wzajemnych w Poznaniu na pożyczkę 500.000 zł. oraz złożył na FON 50.000 zł.

Syndykat Dziennikarzy Wlkp. 5.000 złotych.

Przedsiębiorstwo Śląskie Kopalnie i Cynkownie, S. A. 240.000 zł.

Pracownicy Unji Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego 20.260 złotych.

Rada Zalogowa Urzędnicza i robotnicza Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie 150.000 złotych.

Ks. arcybiskup metropolita lwowski obrządku grecko - katolickiego, dr. Andrzej Szeptycki zadeklarował na ręce wojewody lwowskiego Bilińska subskrypcję P.O.P. w wysokości 10.000 zł.

## Warszawski Komitet

### Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Komitet na m. st. Warszawę Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczący z urzędu — komisarz Pożyczki dyr. M. Dębski, sekretarz: kurator Jerzy Gadomski.

Przewodniczący wydziałów sekcji: bankowo-asekuracyjnego — dyr. St. Skonieczny, wielkiego przemysłu — dyr. Jerzy Lempicki, średni i drobnego przemysłu — pr. Lucjan Burdyński, rzemiosł i cechów — pr. Jan Chowańczak, handlowego, pr. Eugeniusz Wencel, spółdzielczego — pr. Jan Zerkowski, świata pracy — plk. Bohdan Herburt Heybowicz, wolnych zawodów — dr. St. Zamecki, duchowieństwa — ks. dr. Wl. Lewandowicz, nauczycielstwa

— pr. Bronisław Chróściński, świata artyst. i dzien. — red. Leon Chrzastowski, właściciel nieruchomości — pr. Jan Rackmann.

Przewodniczący wydziałów sekcji propagandy: prasowego — red. Marek Romański, radiowego — red. Kazimierz Jablowski.

Ponadto do Komitetu weszli: dyr. Henryk Bukowski, inż. Kalliński, ks. radca August Loth, prezes Maurycy Mayzel, kpt. A. Maciejowski, mec. Edward Muszalski, ks. protopł. Jerzy Lotocki, dr. Franciszek Pawliński, Józef Szczepanowski, sen. Leopold Tomaszewicz, mec. Tadeusz Tomaszewski, prezes F. Urbański, Antoni Olszewski i ks. Ludwik Zaunar.

## Tomaszowska Fabryka

### na pożyczkę lotniczą i F. O. N.

Długa lista ofiar na dozbrojenie, które obecnie masowo napływają ze wszystkich sfer społeczeństwa rozpoczął Zarząd Tomaszowskiej Fabryki Sztucznych Jedwabiu, który jeszcze dn. 24 ub. m. ofiarował do dyspozycji Naczelnego Wodza 100 tysięcy złotych.

Wśród firm przemysłowych deklarujących największe sumy na

Pożyczkę Przeciwlotniczą znowu spotykamy deklarację tego przedsiębiorstwa w pokaźnej kwocie 400 tys. złotych.

Dowiadujemy się, że zachęconym tym przykładem pracownicy fabryki zebrali 80.000 zł. na FON, a obecnie przy czynnej pomocy swego pracodawcy rozpoczęli subskrypcję Pożyczki.

## Pracownicy Unji Przemysłu Górniczo-Hutniczego na Pożyczkę Lotniczą

Do licznych zgłoszeń subskrypcyjnych na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, uchwalonych jeszcze przed otwarciem oficjalnej subskrypcji, przybyła deklaracja pracowników Unji Polskiego Przemysłu

Górniczo-Hutniczego, który w pierwszym dniu subskrypcji zadeklarowali przekraczającą ogłoszone w prasie normy Centralnej Komisji Pracowniczej kwotę zł. 20.640.

## 240.000 zł. na Pożyczkę Lotniczą wpłaciły Śląskie Kopalnie i Cynkownie S.A.

Jak się dowiadujemy, znane na Śląsku przedsiębiorstwo Śląskie Kopalnie i Cynkownie S. A., oparte głównie na kapitale francuskim, za-

deklarowało na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zgodnie z przyjętymi jako wytyczne normami kwotę 240.000 zł., wpłacając zaraz w pierwszym dniu subskrypcji przez Banque Franco-Polonaise w Katowicach gotówką całą powyższą sumę.

## „Przecież jestem żołnierzem...”

### Wzruszający dar ociemniałego inwalidy

W dniu wczorajszym zgłosił się do oddziału głównego Państwowego Banku Rolnego, celem subskrybowania pożyczki lotniczej ociemniały inwalida wojenny Aleksander Łucenko. Subskrybent ofiarował na zakup pożyczki złotych 100.

Jego skromny ubiór świadczył aż nadto o wielkości ofiary, jaką chce ponieść na rzecz uzbrojenia armji, w której złożył już raz na oltarzu ojczyzny najwyższą ofiarę osobistą — dar widzenia.

Wzruszony do głębi personel Banku wyraził uznanie i podziękowanie dla tak pięknego poświęcenia subskrybenta na co usłyszał krótką odpowiedź: „Przecież jestem żołnierzem”.

## Losowanie Bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 6 kwietnia 1939 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. 3929, 11789, 12733, 14153, 14298, 19698, 19697 i 33983.

## Głódka pieniężna

### WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu gieldy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 282,10, Bruksela 82,45, Kopenhaga 111,15, Londyn 24,89, Nowy Jork 5,31, Nowy Jork-kabel 5,31,38, Oslo 125,15, Paryż 14,09, Sztokholm 128,40, orientacja na Zurych 119. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,28,25, kanadyjskie 5,28, floreny holenderskie 281,10, franki francuskie 14,03, szwajcarskie 118,50, funty angielskie 24,80, guldeny gdańskie 99,75, belg belgijskie 89,20, korony norweskie 124,55, korony duńskie 110,65, korony szwedzkie 127,80, liry włoskie 17, marki fińskie 10,70, niemieckie srebrne 80.

### PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy obrotach niedużych. Notowano: 3 pr. inwestycyjna I em. 90,75, seria 93,50, II em. 89,75, seria 92, 4 proc. dolarowa 41,50, 4 proc. konsolidacyjna 65,50 (wszystkie odcinki), 4 i pół pr. poż. wewnętrzna 64,75, 5 proc. konwersyjna 68,50, 4 i 1/2 proc. ziemskie lwowskie 63, 5 proc. Warszawy z r. 1933 72,75 — 72,25 — 73, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 64,75 — 65, 6 pr. obligacje m. Warszawy 8-ma i 9 em. — 80.

### AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była niejednolita, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego i metalurgji. Notowano: Bank Polski 127, imienne 128, Cukier 41—40, Węgiel 41,25, Starachowice 61,25 — 60,75 — 61, Norblin 110—109—110, Modrzew 22,50 — 22,75, Zieleniewski 77, Żyrardów 63,50.

### POZAGIELDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 90,75.  
Inwestycyjna II em. 89,75.  
Konwersyjna 68,50.  
Konsolidacyjna 65,50.  
Wewnętrzna 64,75.  
Dolarówka 41,50.

## Rozwój szkolnictwa zawodowego na Polesiu wielką zasługą Polskiej Macierzy Szkolnej

**Brześć n/Buglem w kwietniu.**  
Miasta poleskie w ciągu kilku lat ostatnich przeżyły okres wielkich przemian wewnętrznych i zewnętrznych, jednakowo doniosłych, jednakowo zdumiewających każdego, kto zwiędza je po dłuższym czasie nieobecności.

Każdemu przybywającemu dziś do Brześcia czy Pińska, a choćby i do mniejszych ośrodków, jak np. taki Luniniec, musi się rzucić w oczy zupełne zatarcie wszelkich zniszczeń wojennych, których było tak dużo i które tak przykro razili jeszcze jakieś 6 czy 8 lat temu. Na podkreślenie zasługuje dalej niezwykle staranne utrzymanie ulic, duża ilość zadrzewienia miejskiego, nowe skwery i place z trawnikami, klombami, krzewami ozdobnymi.

Tyle o wyglądzie zewnętrznym. Jeśli zaś chodzi o cechy wewnętrzne, to stwierdzić należy postęp jaki dokonał się w zakresie polszczenia miast poleskich. Proces ten znajduje się wprawdzie jeszcze w zaczątku, ale różnice już widać — różnice już dziś są olbrzymie, a minie parę nowych lat i staną się jeszcze wyraźniejsze, gdy do pracy, przy warsztatach, za ladami sklepowymi stanie nowe pokolenie młodzieży rzemieślniczej i kupieckiej, które w tej chwili uczy się w poleskich szkołach zawodowych.

Te szkoły zawodowe — to już wyłączna zasługa Polskiej Macierzy Szkolnej, która zakłada je i prowadzi z wielką ofiarnością, z dużym zasobem ambicji patriotycznej. Jest ich ogółem sześć. A więc gimnazjum żeńskie krawieckie, przekształcone w r. b. z trzyletniej szkoły zawodowej w Brześciu, kształcącej przeszło sto uczennic. Pińsk ma aż trzy uczelnie zawodowe — trzyletnią krawiecką szkołę zawodową, do której uczęszcza 116 uczennic, męską szkołę stolarską z 84-ma uczniami i roczną szkołę przysposobienia gospodarstwa domowego dla dziewcząt. W Luniu działają dwie szkoły zawodowe P.M.S., obie dla dziewcząt, z tych jedna krawiecka z 85 uczennicami, druga, przysposobienia do gospodarstwa domowego.

W tych sześciu uczelniach pobiera naukę zawodową ogółem 426 osób młodzieży, w czym 84

chłopców. Przewaga dziewcząt oczywista, jak i oczywisty jest brak szkół zawodowych męskich, których powinno tu powstać jeszcze więcej i to w różnych specjalnościach, zarówno rzemiosła jak handlu, a może i rolnictwa.

Sieć takich właśnie szkół, jako najpotrzebniejszych na tym terenie, najwięcej odpowiadających upodobaniom i dążnościom miejscowej młodzieży, powinna ogarnąć całe Polesie, bo ona tylko może zwalczyć skutecznie dotychczasową nędzę poleską i ułatwić dalszy proces unaradawiania miejscowego życia gospodarczego.

Należy podkreślić, że młodzież uczęszczająca do tych szkół za-

wodowych rekrutuje się wyłącznie z elementu miejscowego. Jest to młodzież w 40% wiejska, w 60% zaś pochodząca z rodzin rzemieślniczych, robotniczych, drobnomieszczańskich.

Szkoły zawodowe na Polesiu trzeba zakładać dalej. Chodzi tu nie tylko o dostarczenie miejscowemu polskiemu rzemiosłu i kupiectwu nowych zastępów młodych, energicznych, wykwalifikowanych, przygotowanych gruntownie do swego fachu pracowników. Chodzi tu także o usprawnienie gospodarstwa domowego na wsi poleskiej, o rozbudzenie potrzeb, o podniesienie stanu życiowego wieśniaków.

### Z Krakowa

#### Lekarz-morderca zastrelił teściową i zranił teścia

Sąd okręgowy w Krakowie rozpatrywał sprawę emerytowanego kapitana-lekarsza Stanisława Kolstrunga. Kolstrung, ożeniony z córką bogatego młynarza, Heleną Skołyżewską, od dłuższego już czasu miał spory o posag ze swymi teściami.

Pewnego dnia wrócił do domu w stanie nietrzeźwym, wyjął z biurka rewolwer i pojechał do mieszkania

rodziców swej żony. Tam dokonał zbrodni, zabijając dwoma strzałami teściową i ciężko raniąc teścia. Po otrzeźwieniu sam oddał się w ręce policji.

Sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące, a mianowicie silne podniecenie i zamroczenie alkoholem i skazał oskarżonego na 1 i pół roku więzienia, zawieszając mu tę karę na przeciąg 5 lat.

### Z Łodzi

#### Albo roboty publiczne, albo akademja lekarska Zdecydowano się na pierwsze

Głośna w całym kraju sprawa budowy wyższej uczelni medycznej w Łodzi znalazła niespodziewane rozwiązanie.

Jak wiadomo, prace nad uruchomieniem uczelni prowadzone przez specjalnie powołany komitet organizacyjny, były już daleko posunięte i władze wyraziły zgodę, przeznaczając z budżetu min. opieki społ. 2 miliony zł. na zapoczątkowanie dzieła.

Okazało się jednak, iż o sumę tych 2 milionów musiałoby być zmniejszone kredyty przeznaczone na roboty publiczne w Łodzi.

4 b. m. bawiła w Warszawie delegacja międzywzrostkowej komisji robotników sezonowych, która przedstawiła wicemin. Garbusińskiemu konieczność rozszerzenia kredytów na roboty sezonowe. P. wiceminister oświadczył, że o ile zarząd miejski zrezygnuje z budowy w b. roku projektowanej uczelni, to 2 miliony zł. preliminowane w budżecie min. opieki

ki społ. mogą być obrócone na roboty publiczne.

Jak nam donoszą z Łodzi, prezydent Kwapiński odbył w zarządzie miejskim konferencję z przedstawicielami stowarzyszenia budowy wyższej uczelni lekarskiej i w wyniku rozmowy zdecydowano ostatecznie zrezygnować w roku bieżącym z budowy uczelni lekarskiej.

**WIELKA POSESJA FABRYCZNA W OGNIU.** Onegdaj wieczorem nastąpił wybuch groźnego pożaru na wielkiej 4-piętrowej posesji fabrycznej Józefa Dawidowicza, przy ul. Pogonowskiej 34.

Centrala wydelegowała na miejsce 3 plutony.

W chwili przybycia pierwszych oddziałów straży, stało już w ogniu III i IV piętro tkalni w lewej oficynie.

Szybka i energiczna akcja doprowadziła do rychłego zlokalizowania pożaru i o godz. 1-ej straż ogólna powróciła do remizy.

Wnętrze uległo częściowemu zniszczeniu. Wysokość strat nie została narazie ustalona.

### Z Zagłębia

#### Echa zajść przy likwidowaniu „bieda-szybów“ na Nivce

Przedmiotem procesu w sądzie okręgowym w Sosnowcu były zajścia na terenie kopalni „Niwka“ przy likwidowaniu nielegalnych szybików Tlum, składający się z 400 ludzi przeciwstawił się likwidacji obrzucając kamieniami interwenjujący oddział policji. Zdecydowane lecz taktowne stanowisko policji zapobiegło ekscesom, przyczem zatrzymano 24 agresywnie występujące osoby.

Rozprawa zakończyła się skazaniem: B. Czyża i T. Bigosa na rok więzienia, H. Łachy, A. Zdulskiego, M. Mitregi, J. Rolnika, P. Hangiela, St. Rupały, Z. Rzepki i M. Stachury — na 9 miesięcy więzienia oraz B. Woźnicy, E. Malca, J. Hangiela, A. Podgórskiego, M. Słęczka i Z. Radka — na 6 miesięcy więzienia, W. Niedzielskiego, W. Hilaszka, Wł.

Musialika, Wł. Gaja, St. Domańskiego i P. Palusińskiego — sąd uniewinnił wobec braku dostatecznych dowodów winy. (h)

**ZAMACH SAMOBOJCZY NA SALI SĄDOWEJ.** Sąd grodzki w Sosnowcu był widownią niezwykłego zajścia. Julian Jurkowski skazany na dwa lata więzienia za kradzież, po ogłoszeniu wyroku wyciągnął z kieszeni bagnet i zadał sobie cios w okolicę serca. Jurkowskiego w stanie dość groźnym przewieziono do szpitala miejskiego na t. zw. Pekinie. (h)

**PRZERWA W PRACY NA KOP. „SATURN“.** Kopalnia „Saturn“ w związku z instalacją nowej sortowni i naprawą szybu wyciągowego jest nieczynna. Przerwa w pracy potrwa do dnia 10 b. m. Wskutek przerwy robotnicy nie stracą swych normalnych zarobków, gdyż stracone dniówki odpracują w okresie późniejszym. 11 b. m. praca zostanie na nowo podjęta.

### Z Częstochowy

#### Częstochowa przygotowuje się do wyborów miejskich

Przewodniczącym głównej komisji wyborczej przy wyznaczonych na 21 maja r. b. wyborach do Rady Miejskiej w Częstochowie mianowany został sędzia Z. Trzcicki.

Miasto podzielono na 12 okręgów

51 obwodów wyborczych.

Skład okręgowych i obwodowych komisji wyborczych ustalony został nie na specjalnym posiedzeniu Zarządu Miejskiego. (s)

**SPADEK KOSZTÓW UTRZYMANIA W CZĘSTOCHOWIE.** Komisja Statystyczna dla badania zmian kosztów utrzymania na miesięcznym posiedzeniu ustaliła, że koszt utrzymania rodziny robotniczej złożonej z 4-ch osób w marcu wynosił zł. 3.84 dziennie, czyli o 0,26 proc. mniej niż w lutym.

Do nieznacznego spadku kosztu utrzymania przyczyniło się potaniecie chleba. (s)

**PIĘKNY DAR WIELKANOCNY**

**DLA DZIECI.** Ostatnia zbiórka uliczna, urządzona staraniem sekcji imprezowej Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej w Częstochowie pod hasłem „Dar Wielkanocny dla dzieci bezrobotnych“, dała piękny wynik. Zebrano 1.708 zł. (s)

**UMYSŁOWO CHORY WYSKOCZYŁ OKNEM.** Z mieszkania przy ul. Mostowej 17, oknem z drugiego piętra wyskoczył na ulicę umysłowo chory Wolf Frytliender, lat 29, wskutek czego doznał złamania obu nóg. (s)

### Z Lubelszczyzny

#### Walka policji z bandytami Ujęcie groźnego rabusia

Na terenie województwa lubelskiego od dłuższego już czasu grasowali groźni bandyci, bracia Stefan i Józef Mroczkowie. Po długotrwałych poszukiwaniach udało się wreszcie policji trafić na ich ślad i

na szosie Radzyń — Stok rozgorzała walka.

Po dłuższej wymianie strzałów Stefan Mroczek został ranny i następnie ujęty. Brat jego zbiegł.

### Z Wilna

#### Kryjówka włamywaczy w starej cegielni

Policja wileńska otrzymała meldunek, że w nieczynnej cegielni przy ul. Zwierzynieckiej 10, nocami odbywają się tajemnicze narady podejrzanych osobników. W nocy więc kilku funkcjonariuszy policji wkroczyło do cegielni, gdzie ujawniono dobrze zakonserwowaną meli-

nę złodziejską. W nieczynnych piecach ujawniono kilku ukrytych włamywaczy i złodziei. Podczas rewizji znaleziono bor-maszynę, 5 włamywaczy i złodziei odwieziono do aresztu centralnego. Dalsze dochodzenie w toku.

### Co widziałem i przeżyłem w Pradze

#### W PRZEDEDNIU KATASTROFY

Tragedja Czechosłowacji jest czymś, czego jeszcze nieszczęśliwie ogarnąć nie udało się i należy do zanalizowania. Za świeże to, zbyt ogromne, nagłe i niewiarygodne. Znamy ją tylko w ogólnych fragmentach i nie może być inaczej. Zajmie się nią z czasem, zba da i wyciągnie wnioski historia.

Dzisiaj drukujemy wrazenia naszego korespondenta (m. f.), który mieszkał w Czechosłowacji w ciągu szeregu miesięcy tuż przed jej katastrofą i miał możność patrzeć na rozgrywane się wypadki własnymi oczami. Widział też wmarz wojak niemiecki do Pragi, widział reakcję ulicy, był tego co się działo naocznym świadkiem. Relacja ta z pewnością zainteresuje naszych Czytelników.

Znałem dobrze Czechosłowację. Znałem Czechów. Przynajmniej tak mi się dotąd wydawało. Pracując przez długie miesiące na tamtejszym terenie, zyskałem wielu przyjaciół, którzy byli ze mną szczerzy i którzy starali się mnie wtajemniczyć w skomplikowaną psychikę narodu czeskiego. Zbliżyłem się do tragedji bezkrwawego zaboru Sudetów. Entuzjazmowałem się ich

entuzjazmem do walki, której nie podjęto, płakałem ich łzami upokorzenia.

A potem nastąpiły miesiące spokoju. Z niepojętą szybkością Czesi ochłonęli, otrząsnęli się, skonsolidowali. Zabrano się do pracy, w oczy powiedziano sobie całą prawdę. O błędach popełnionych i o grzechach dotychczasowej polityki. Bito się w piersi i ślubowano, że w przyszłości... że już nigdy...

Minęły pierwsze trudności. Wraciała fala prosperity gospodarczej. O tragedji przestano mówić. Praga, poniesiona specyficzną reakcją, szalała w hucznym karnawale. Tańczono, pito, śpiewano patriotyczne piosenki i zlorzeczono Beneszowi i jego satelitom. Dokonało się zjednoczenie narodowe. Rząd Berana sprytnie lawirował, starając się oprzeć rosnącemu naporowi Niemiec. A napór ten rósł i potężniał, aby w coraz mocniejszych i coraz szerszych kleszczach zamknąć Czechosłowację.

Praga stała się centralą plotek. Wszczępotała plotka polityczna dowolnie dysponowała Europą. Lu-

dzi opanowała istna histerja. W szponach Hitlera widziano pokolei Belgję i Holandję, Szwajcarję i Danję, a przedewszystkiem Polskę.

Tak, właśnie Polskę, w stosunku do której nastroje były różne i dziwne. Powiedzmy sobie szczerze: Nie należy identyfikować narodu czeskiego z grupą ludzi, która przez dwadzieścia lat pod wodzą Masaryka i Benesa prowadziła własną politykę, opartą na przesłankach personalnych, i na ambicjach osobistych. Ta grupa ludzi umiała zapomocą dobrej propagandy zatrzeć ślady roku 1919 i Śląska i Cieszyna. Dwadzieścia lat — to szmat czasu. Dwadzieścia lat — to nowe młode pokolenie, które o roku 1919 nie wiedziało już prawie nic. I dopiero pod tym kątem można ocenić miarę rozgoryczenia Czechów w chwili, gdyśmy w najtragiczniejszej dla nich chwili odbierali naszą ziemię. Ale rozgoryczenie minęło, a stary i nigdy u Czechów nieprzemijający panslawizm zaczynał nabierać nowych rumieńców.

Spoglądając na groźną ścianę hitlerowskich Niemiec, zaczęto coraz bardziej zwracać oczy ku Polsce. Gdybyśmy Słowianie... Liczono nas i naszych żołnierzy, marzono o murze słowiańskim, potężnym, jedynym, któryby zdolał przeciwstawić

się naporowi germańskiemu.

Dawali się jednak wyczuć i inne nastroje. Niemcy nazywają to „Schadenfreude“. Złośliwa radość. „Teraz przyjdzie to na was. Będziecie się bić? — myśmy też tak mówili“. Teraz, gdy już dopełnił się tragiczny los czzechosłowackiej republiki, mówi się o tem innym tonem. Mówi się o Polsce z wiarą, z podziwem, z nadzieją.

Okrojona, skurczona, przebudowana, uzależniona od Niemiec republika, żyła kilka miesięcy w cieniu brunatnego sąsiada. Sąsiad zachowywał się napozór przyjaźnie. Pomagał, dawał rady — nabierał rozpędu... Lecz zaufania Czechów nie zdobył. Jakiż tragizm proroczy kryje się w słowach ministra Chvalkovskiego, który w styczniu, po powrocie z jednej ze swych licznych podróży do Berlina, powiedział m. in.: „Oby Monachjum nie było tylko przygrywką do innej, jeszcze boleśniejszej katastrofy. Musimy żyć i pracować w granicach, które nam pozostały, na nic innego nas nie stać“. Procto? A może pełna świadomość tego, co się potem stało? Zatrzymajmy się z oskarżeniem i słowami potępienia, niech to rozpatrzy i oceni historia. Kiedyś dowiemy się, czy i w jakiej mierze kto był odpowiedzialny za nieszczęście narodu

czeskiego. Wtedy zrozumiemy, czy pułapka, w jaką Niemcy podstępnie wpędzili Czechosłowację, była niespodzianką, która zaskoczyła absolutnie wszystkich.

My, korespondenci piśm zagranicznych, którzy w ową straszną, śnieżną noc z 14 na 15 marca otrzyaliśmy po raz pierwszy tę fantastyczną wieść, naogół przyjeźliśmy ją, jako jeszcze jedną z tysięcy kursujących plotek.

Nie wiedzieliśmy jeszcze wówczas, że armja niemiecka idzie na odsiecz swym niemieckim braciom, bitym i poniewieranym w niewoli czeskiej...

Nie wiedzieliśmy jeszcze wtedy, że pisma niemieckie wołały o pomstę setek pomordowanych i tysięcy rannych Niemców praskich...

Nie wiedzieliśmy, że „Praga jest zabarykadowana, a rozjuszony tłum wyje na barykadach: niech żyje Stalin!“.

Nie wiedzieliśmy, chociaż dość długo mieszkaliśmy w Czechach i interesowali się ostatecznie wszystkim, jako dziennikarze.

Praga spokojnie spała. Spała, zmęczona już czterodniowym kryzysem słowackim, który miał być gromem republiki. „Bracia“ Słowacy urządzili sobie „niepodległość“, za którą zapłacili tylko... wolnością własną. (D.n.m.)



POGODA NA DZIS

Chmurno, z rozpodogodzeniami i w dalszym ciągu ciepło. Slabe wiatry południowe. Rano mglisto.

Dzisiaj i jutro teatry i kina nieczynne. Repertuar na niedzielę i poniedziałek podamy w numerze sobotnim.

Radjo

WIELKI PIĄTEK, 7 kwietnia.

WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń wielkopostna. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Reportaż specjalnego wysłannika P. R. red. Tadeusza Lutosławskiego z pobytu min. J. Becka w Londynie. 7.30 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka z płyt. W przerwie - Gazetka południowa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Wielki Piątek na Polskiej Kalwarii. Transmisja nabożeństwa wielkopostkowego z kościoła paterickiego w Kalwarii Zebrzydowskiej pod Krakowem. 16.30 Sonaty fortepianowe Ludwika van Beethovena w wyk. Józefa Turczyńskiego. 17.00 „Od nie dziel Palmowej do Niedzieli Wielkanocnej” Rozmowa z chorymi. 17.15 Kronika literacka w opracowaniu Jana Skiwskiego. 17.30 Koncert z Krakowa. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Żywy Bóg” - słuchowisko. 19.15 Budynki silne lotnictwo. 19.30 Koncert z Poznania. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert z Krakowa. 21.35 Sąd literacki. 21.50 Muzyka z płyt. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

PIĄTEK, 7 kwietnia.

15.30 Nabożeństwo Wielkopostkowe z kościoła w Kalwarii Zebrzydowskiej. 18.30 „Żywy Bóg” - „Dziękuję odkupienia” - słuchowisko. 19.15 Koncert. 21.00 „Stabat Mater” G. Pergolesiego. 21.35 „Kryzys człowieka” - szkic literacki.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Zespół Pawła Rymasa. 15.00 Płyty. 16.05 Recital organowy Józefa Chwedecku. 16.40 Wiad. sportowe. 16.45 Fare informacyjna. 16.50 Kacik solistów. 17.10 Pogadanka gospodarska. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka popularna. 21.05 Muzyka z płyt. 21.10 „Poeta religijnego wstąpienia” - rzecz o Oskarze Miloszu w oprac. Czesława Miłosza. 21.25 Koncert ks. meralny. 22.00 Muzyka popularna. 22.55 Tematy religijne w muzyce (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Pieśni do Matki Boskiej. 0.25 „Uczmy się polskiej piosenki” - audycja prowadzi Michał Jaworski. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Omówienie programu na tydzień przyszły w języku angielskim. 1.05 Józef Elsner: Meka Pana naszego Jezusa Chrystusa czyli „Triumf Ewangelji” - oratorium. 2.00 „Kalwaria w Polsce” - pogadanka Jerzego Langmana. 2.10 A. da Witowska - Kamilińska - śpiew. 2.50 Program na jutro.

WIELKA SOBOTA, 8 kwietnia  
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń wielkopostna. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Beaur Wyobraźni dla dzieci. Słuchowisko p. t. „Plomby”. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Audycja muzyczna. 17.15 „Żywy Bóg” (część 4-ta). 18.00 Koncert. 18.40 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.15 Koncert solistów. 20.00 Rezurekcja - transmisja z kościoła katedralnego we Włocławku. 21.00 Koncert wieczorny. 21.55 Wielkanoc na Libanie - fragment z powieści. 22.10 Ballady. 22.25 Koncert. 23.10. Lekkie piosenki, suity fortepianowe i utwory orkiestrowe (płyty).

WIELKA SOBOTA, 8 kwietnia

18.10 Audycja muzyczna z Warsz. Konserwatorium Muzycznego. 17.15 „Żywy Bóg”. „Triumf Zmartwychwstania” - słuchowisko. 18.40 Audycja dla Polaków zagranicą - słuchowisko. 19.05 Koncert solistów. 20.00 Rezurekcja z kościoła katedralnego we Włocławku. 22.10 Ballady - śpiewa Tatjana Noher-Mazankiewiczowa. 22.25 Koncert.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Muzyka dawna (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Fare informacyjna. 15.20 Koncert solistów. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 16.00 Muzyka popularna z płyt. 17.20 Ludwik van Beethovena: Missa Solemnis, op. 123 (płyty). 21.05 Na wiolonczeli gra Zofia Adamska. 21.25 Muzyka popularna (płyty). 21.42 Recital klasyczny. 22.22 Muzyka organowa (płyty). 23.07 Juliusz Wertheim: Sonata na skrzypce i fortepian fis-moll, op. 18 (płyty). 23.37 Pieśń wielkanocna.

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Transmisja rezurekcji. 1.05 Koncert chopinowski. 1.30 „Dawony Zmartwychwstania” - audycja słowno-muzyczna. 2.00 Wielkanoc w Polsce - felieton w języku angielskim. 2.10 „Wesoły nam dzień dziś nastał” - pieśń wielkanocna.

Fraterowanie, wickrowanie, cyperacja posadzek, mycie okien.

Sprzątanie biur, mieszkań, De czyszczenie tapet i sufitów, syfektacja, czyszczenie aparatów elektrycznych oraz stała ich konserwacja. J. Cegielski ul. Browarna 24, telef. 8-28-22. 10

I. OGŁOSZENIE.

Zarząd Towarzystwa „Elektryczność”. Spółka Akcyjna, zgodnie z art. 436 Kod. Handl. komunikuje, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Spółki z dnia 4 kwietnia 1939 r. uchwalilo

PODWYŻSZYĆ KAPITAŁ ZAKŁADOWY SPÓŁKI

o sumę zł. 1.000.000.— przez wypuszczenie 10.000 akcji III emisji na okaziciela po zł. 100.— nominalnej wartości każda. Cena emisyjna akcji III emisji wynosi zł. 100.— za akcję. Akcje III emisji będą uczestniczyły w dywidendzie, jaką Spółka wydzieli za okres 1938-39.

Akcjonariuszom przysuguje prawo poboru w stosunku 1 akcji III emisji na każde posiadane 4 akcje zlotowe poprzednich emisji.

Akcjonariusze mogą wykonywać prawo poboru akcji III emisji w terminie od dnia 12 kwietnia 1939 r. do dnia 25 maja 1939 r., wnosząc do Biura Zarządu Spółki, mieszczącego się przy ul. Czackiego 6 w Warszawie po zł. 100.— za każdą subskrybowaną akcję. 371

Zarząd Towarzystwa „Elektryczność”, Spółka Akcyjna w Warszawie, przy ul. Czackiego 6, zawiadamia PP. Akcjonariuszy, że w wykonaniu uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy Spółki z dnia 4 kwietnia 1939 r. wypłata po zł. 22,50 od każdej akcji, wartości nominalnej zł. 100.—, dotychczasowych emisji, będzie uskuteczniata, począwszy od dnia 15 maja 1939 r. przez Kasę Biura Zarządu przy ul. Czackiego 6, codziennie, oprócz niedzieli i świąt, od godz. 10—14-ej. 371

BILANS NETTO NA DZIEŃ 31 GRU DZIA 1938 R. SPÓŁKI Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ W LIKWIDACJI „CENTROPAPIER” W WARSZAWIE

AKTYWA: Majątek stały: ruchomości zł. 1.130.—, Majątek płynny: kasa zł. 3.903,50, banki zł. 257.313,32, weksle w portfelu zł. 80.035,35. Dłużnicy: uczestnicy zł. 425.431,88, odbiorcy uczestników: zł. 38.768,56, Weksle protestowane zł. 1.174,05. Różni zł. 36.191,92. Sumy Przechodnie: 1) podatki reklamowane złotych 193.688,68, 2) cło do zwrotu zł. 5.103,70. Strata z lat ubiegłych zł. 642.712,99, strata za czas od 1.I do 31.XII 1938 roku zł. 106.528,39. Suma bilansowa zł. 1.791.982,34. Sumy zobowiązaniowe: gwarancja udzielona przez J. Bermana w Będzinie zł. 40.000.—, wzajemne oblięgo uczestników za odbiorców zł. 153.699,79. Odbiorcy za zobowiązania z tytułu zyr na wekslach zł. 80.035,35. Razem zł. 2.065.717,48.

PASYWA: Kapitał Zakładowy zł. 1.500.000.—, Zobowiązania, wierzytelności: uczestnicy zł. 1.075,94, odbiorcy uczestników zł. 7.395,24. Różni złotych 663,55. Sumy Przechodnie: 1) podatki reklamowane zł. 193.688,68, 2) Inne zł. 87.182,95. Zysk w czasie od 1.VII do 31.XII.1937 r. zł. 1.975,98. Suma bilansowa zł. 1.791.982,34. Sumy zobowiązaniowe: odbiorcy za udzielone gwarancje J. Bermana zł. 40.000.—, Uczestnicy za wzajemne oblięgo za odbiorców zł. 153.699,79. Zobowiązania z tytułu zyr na wekslach odbiorców zł. 80.035,35. Razem zł. 2.065.717,48.

RACHUNEK ZYSKOW I STRAT za czas od 1.I do 31.XII.1938 r.

WINIEN: koszty handlowe złotych 105.066,39, podatki: zł. 12.436,59. Strata na sprzedaży ruchomości zł. 4.911,30. Razem zł. 122.414,28.

MA: Procenty zł. 15.885,89. Strata: zł. 106.528,39. Razem zł. 122.414,28. 367

Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000

Wielki ELEGANCKI Wzrost



PRZEMYSŁAWKA

HENRYK ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ HENRYK ZAK POZNAŃ

PIERWSZE OGŁOSZENIE ZARZĄD

Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych, Sp. Akc.

zawiadamia PP. Akcjonariuszy, że w dniu 9 maja 1939 r. o godzinie 11-ej rano odbędzie się w lokalu Zarządu Towarzystwa, przy ul. Czackiego 6, 69-te Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy z porządkiem dziennym następującym:

- 1. Wybór Przewodniczącego;
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Rady Nadzorczej i Zarządu za r. 1938, bilansu oraz rachunku zysków i strat za r. 1938 wraz z zatwierdzeniem wniosku Zarządu w tym przedmiocie;
3. Pokwitowanie Rady Nadzorczej i Zarządu z czynności;
4. Wybory do Rady Nadzorczej;
5. Ustalenie stałego uposażenia Rady Nadzorczej.

Właściciele akcji imiennych mają prawo uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu, jeżeli są zapisani do księgi akcyjnej na 7 dni przed odbyciem Walnego Zgromadzenia, właściciele zaś akcji na okaziciela — jeżeli na 7 dni przed terminem Zgromadzenia złożyli swoje akcje w biurze Spółki. Zamiast akcji mogą być złożone zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcji u notariusza, albo w instytucji kredytowej, lub także zagranicznej, na którą zezwolił Minister Skarbu. W zaświadczeniu należy wymienić numery akcji i stwierdzić, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia. 370

Siczowcy zatrzymani przez policję w Tarnowie

W Tarnowie policja aresztowała dwóch siczowców, Wasyla Fłokę i Wasyla Sawudę. Przedostali się oni do Polski nielegalnie przez granicę pod Boguminem. Obecnie mieli zamiar przekraść się na Ruś Zakarpacką.

MUZYKA NA ANTENIE

(msk) Doskonale w zasadniczym swym pomysłcie audycje „W muzycznym domu” nie zawsze są równie dobre w swej realizacji. Ostatnia tego rodzaju audycja za znajomila słuchaczy z dwoma utworami, która niewiele chyba zwolenników „muzykowania w domu” zachęca do ich zgrania dla własnej przyjemności. Pierwszym z dwóch był Temat z warjacja-mi „Tydzień” na fortepian p. Marcellego Poplawskiego, kompozycja uwieńczona pierwszą nagrodą Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej w 1937 r. Pomimo, że faktura tej kompozycji jest umiejętnie poprowadzona, chwilami nawet zreżna i nie pozbawiona efektywności, treść muzyczna całości jest dość nuda i w gruncie rzeczy bardzo płytka. Jest to konsekwencja tematu, którego chromatyka nie przedstawia wdzicznego i dość skonstrastowanego pola do warjacji. To też nawet subtelną i plastyczną gra p. Janiny Wysockiej - Ochlewskiej nie mogła utworu tego uratować. Jeszcze mniej interesujący, pomijając punkt widzenia historyczny, był utwór drugi tej audycji. Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę Franciszka Adriana Boeldieu, autora „Białej Dany” i wielu innych oper, które obiegaly w pierwszej połowie 19-go w. wszystkie sceny operowe Europy. Trio to, przypuszczalnie utwór młodzieńczy doskonałego składu muzyka, ale, o ile chodzi o wiedzę muzyczną, raczej samouka i dyktanta, jest triumf tylko z pozoru. Główną rolę gra tu od początku do końca fortepian, czasem jakiś motyw podchwytują skrzypce, a wiolonczela zgadza się bardzo grzecznie na wszystko, nie mając żadnej pretensji od samodzielnego występowania. I tu p. Wysocka - Ochlewka pokazała, że i kameralistka jest wyborna, a p. Tadeusz Ochlewski sekundował jej dzielnie, podczas gdy p. Zofia Adamska, z winy autora jedynie musiała się ograniczyć do stanowiska życzliwej neutralności. Znacznie ciekawsza była audycja kameralna, nadana z rozgłośni krakowskiej, w której usłyszeliśmy kilka utworów na jeden z dawnych instrumentów, wiola da gamba, której prawowitym dzieckiem jest dzisiejsza nasza wiolonczela. Miała ona nie cetero, lecz sześć strun, a strojona była beznadą w samych kwartach i była mniejsza od wiolonczeli. Dźwięk jej jest łagodniejszy i miękki, niż wiolonczeli, a gestosć strun, jak w violi d'amore, ułatwia grę pełnymi akordami. Grał na tym instrumentie bardzo pięknie p. Ferdynand Macalik, towarzyszyli mu zaś p. Melanija Sacowiczowa na fortepianie i p. Stanisław Mikuszewski na skrzypcach. Interesujący zwłaszcza był „Concerto” na wiola da gamba, skrzypce i fortepian J. F. Telemanna (1681 — 1767), najpopularniejszego bodaj kompozytora niemieckiego w pierwszej połowie 18-go w., a więc w tym samym czasie, kiedy Bach tworzył swe arcydzieła, które mu sławę i rozgłos daleko później dopiero przyniósł miały. Po-

za świetną kompozycją Telemanna p. Macalik wykonał jeszcze parę drobniejszych utworów o. Caix d'Herroleis, siynnego „ambista” w 18-ym wieku. Ponadto licznymi recitalami dni ostatnich zastąpiła na szczególne podkreślenie recital organowy p. Gerharda Bremstellers, nadany z kościoła oo. Jezuitów z Krakowa, oraz fortepianowy p. Sari Hir, pianistki węgierskiej, która już rok temu grała przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej. P. Bremsteller grał wyłącznie Bacha i grał go bardzo dobrze, a, że organy w kościele na Wesołej są instrumentem wysokich zalet, więc recital był pod każdym względem udany. To samo da się powiedzieć o p. Sari Hir, która est pianistką dojrzalą i wytrawną. Szkoda tylko, że program jej recitalu był nieco ubogi w swej treści. Ani „Arja” Arpada Szendy'ego, ani dwa drobne utwory Zoltana Kodaly'ego, ani wreszcie Rapedja D-dur Ernesta Dohnany'ego, nie przedstawiają większej wartości muzycznej, reszta zaś wypełniły kompozycje Liszta: „Dawony wieczorne”, Etiuda Des-dur i „Campanella”, doskonale zagrane, ale aż nadto już ograne. Brak miejsca nie pozwala na obszerniejsze omówienie świetnej, prawdziwie artystycznej audycji „włoskich pieśni miłosnych z 16-go i 17-go w.” w wykonaniu wybornego zespołu „Pro arte” z Wilna pod wytrawną dyrekcją prof. Adama Ludwiga. Brawo, brawo!

Obszary państw kolonialnych

Table with columns: METROPOLIA, PAŃSTWA, POŚIADŁOŚCI. Rows include: HOLANDIA (34, 2'055), PORTUGALIA (92, 2'099), BELGIA (31, 2'440), ITALIA (310, 3'303), FRANCJA (551, 11'881), WIELKA BRITANIA (243, 34'055). Includes an illustration of a globe and a map of the British Empire.

W grupie państw, zaopatrzonych w surowce, wyodrębnić należy Stany Zjednoczone A. P. i Rosję, które posiadają w granicach swego państwa niezbędne dla rozwoju przemysłu surowce z wyjątkiem kauczuku. Mają one zatem surowce u siebie i nie odczuwają potrzeb kolonialnych. Natomiast państwa, wykazane na rysunku, zaspokajają swe potrzeby surowcowe

w swych posiadłościach kolonialnych, przy czem stosunek obszarów kolonialnych do metropolii, wyznaczony jest wysokimi cyframi. Tak np. w kolonialnych posiadłościach angielskich mogłoby się zmieścić 140 Wielkich Brytanii, w posiadłościach belgijskich 80 Belgii, w posiadłościach Francuskich 21 Francji, i t. d.

Premjery filmowe

„List polecający” (Kino „Palladium”)

John Stahl, twórca „Boczej ulicy” i „Zaledwie wczoraj”, należy do tej nielicznej elity filmowców amerykańskich, którzy nas nie rażą ani brutalnością efektów, ani prymitywnością kultury. Jest subtelny. Ma poczucie brzydoty. Umie wytworzyć nastrój. Dlatego filmy Stahla niełatwo wychodzą z pamięci.

List polecający przywozi do N. Jorku młodzieńca aktorka (Andrea Leeds), Adiesowany do słynnego „gwiazdora” filmowego (Adolf Menjou) otworzy jej drogę do kariery. Bo w liście jest rewelacja: okaziciela jest córka adresata! Córka, o której on nie wie, albo o której zapomniał. „Gwiazdor” jest rozczulony. Ale woli zataić, że ma dorosłą córkę. Tę mu zaskoczyło. Sto milionów kobiet kocha się w nim przecież na zabol! Stąd nieporozumienie: świat myśli, że córka wielkiego aktora jest jego... faworytką. Następuje zamęt: narodził się zryw z gwiazdorem, a z młodzieńca aktorka zrywa znow jej narzeczony. Wreszcie prawda wychodzi na jaw. Ale w okolicznościach dramatycznych, które cechują zakończenie filmu, mającego o początku zacięciem raczej komedjowca. Główną bohaterką jest Andrea Leeds, którą poznaliśmy w filmie „Ję kochany chłopiec” (Goldwyn Follies). Jest młoda, zdolna, ładna. Ma niezwykłe umijający uśmiech. Ten uśmiech uturjuje jej drogę. Może znużdzi się rychło. Ale nie uprzędajmy faktów. Adolf Menjou jest niezrównany w roli starzejącego się aktora, bożyszczka kobiet. John Barrymore byłby w tej roli tragicznie i groteskowo. Menjou jest rozbrajający, a chwilami zabawny.

„List polecający” ma i słabą stronę: jest nią amant, George Murphy. Ten Murphy jest tancerzem. Wybił czczonek razem z Eleonorą Powell. Gały jego talent mieści się w nogach. Na twarz lepiej nie patrzeć. Więc skąd odrazu w roli amanta? Okazuje się, że i w Hollywood nie potrafią obsadzać ról, nietylko u nas. Mała pocięcha, ale zawsze... B.

KURJER SPORTOWY

MECZ PIŁKARSKI NA FON

We Lwowie odbył się mecz piłkarski pomiędzy ligową Pogonią i Hasmonem. Zwyciężyła łatwo Pogoń w stosunku 6:2 (4:2). Całkowity dochód z meczu w kwocie ok. 250 zł., przeznaczony został na Fundusz Obrony Narodowej.

CRACOVIA BIJE MAKABI 2:0

Wobec 1.500 widzów ligowa drużyna Cracovii pokonała krakowską Makabi w stosunku 2:0.

MISTRZOSTWA SIATKÓWKI WSD

Zakończone ostatnio zawody siatkówki w grze mieszanej o mistrzostwo Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie przyniosły zwycięstwo parze Czarnocka — Biłkowski.

AKADEMICKIE REGATY WIOSŁARSKIE

Dzięki inicjatywie warszawskiego A.Z.S.-u 20 maja b. r. rozegrane zostaną w Warszawie II-gie regaty o mistrzostwo Wyższych Uczelni, w konkurencjach licencjonowanych i nowicjuszy.



Poranną drogę do biura Umila dobra lektura.

Tylko „KURJER POLSKI”

Męzobójstwo i samobójstwo Rozpaczliwy krok zazdrosnej żony

Stanisława Raczyńska, żona admistradora majątku Feliksowa pow. ciechanowskiego oddawa podejrzewała swego męża Kazimierza, o wiariolomstwo. Wiedzioma zazdrością zarabala go w końcu w nocy siekierą, poczem rzuciła się do studni. Raczyńska utonęła. Męża jej w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Ozdobą stołu świątecznego są

PIWA  
Portery

ŻYWCU

Arcyksiążęcego Browaru w

## Powiat piotrkowski pokryty siecią Ośrodków Zdrowia

Powiat piotrkowski pod względem zdrowotnym nie był dotąd zorganizowany. W r. ub. samorząd powiatowy usiłował wprowadzić system spółdzielczej organizacji ośrodków zdrowia, jednak z powodu bardzo ciężkiej sytuacji materialnej ludności, zamieszkałej w powiecie piotrkowskim, zaniechano go i podjęto prace w kierunku zorganizowania ośrodków zdrowia, zasilanych przez fundusze społeczne i państwowe. Celem podniesienia stanu zdrowotności publicznej na obszarze pow. piotrkowskiego powiatowy związek samorządowy w Piotrkowie na rok bieżący prelimitował kwotę 40.000 zł., za którą to sumę — na razie w ramach skromniejszych — cały powiat piotrkowski pod względem zdrowotnym zostanie zorganizowany wzorowo i pokryty siecią ośrodków zdrowia. Niezależnie od tego na utrzymanie tych placówek wpływać będą fundusze z dotacji państwowych, samorządu powiatowego i gminnego oraz Ubezpieczalni Społecznej. Mieszkańcy powiatu z niecierpliwością oczekiwali na uruchomienie punktów leczniczych i wiadomość o powstaniu tych placówek przyjęli z uczuciem wielkiego zadowolenia.

Z dniem 1 b.m. w powiecie piotrkowskim uruchomiono 8 ośrodków zdrowia; mianowicie: w Wolborzu, gm. Bogusławice, Bełchatowie, Kamińsku, Klu-kach, Ręczynie, Rozprze, Sulejowie i w Wadlewie, działalność których obejmuje cały powiat i obecnie mieszkańcy powiatu piotrkowskiego mają całkowicie zorganizowaną pomoc leczniczą.

Na czele każdego ośrodka zdrowia stoi lekarz. Powiatowe władze samorządowe zamierzają zorganizować jeszcze dwa ośrodki, jednakże z powodu braku ofert ze strony lekarzy na stanowiska lekarzy rejonowych sprawę tę musiano odłożyć. Okazuje się bowiem, że lekarze ubiegający się o te stanowiska, nie mają zapewnionej egzystencji na „głuchej” prowincji.



Wśród piw przoduje

Prawdziwie i niezaprzeczalnie najlepsze  
**Piwo OKOCIMSKIE**

Reprezentacja:

ul. Starowarszawska 33

Tel. 14.97.

Ludność powiatu piotrkowskiego, dzięki zorganizowaniu i uruchomieniu nowych ośrodków zdrowia, może z nich korzystać bezpłatnie.

Niezależnie od tego w dniach najbliższych przy każdym ośrodku uruchomione zostaną stałe ambulatoria, w których nieznaczna ludność będzie mogła leczyć się bezpłatnie. Głównym zadaniem ośrodków zdrowia jest akcja profilaktyczna, zaś ambulatoriów — leczenie. Przy ośrodkach zdrowia istnieją również apteki, które zaopatrywać będą mieszkańców powiatu w odpowiednie leki.

Na razie ośrodki zdrowia mieszczą się w domach prywatnych jednakże — dzięki staraniom Wydziału Powiatowego w Piotrkowie uzyskano odpowiednie kredyty, które umożliwią w niektórych miejscowościach budowę specjalnych gmachów, przeznaczonych wyłącznie na potrzeby tego rodzaju instytucji.

## Ferma oolnicza w Milejowie przeszła pod zarząd Wyzd. Powiat.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Powiatowej niezwykle ostro była atakowana deficytowa gospodarka fermy rolniczej w Milejowie pod Piotrkowem, znajdującej się na utrzymaniu powiatowego związku samorządowego w Piotrkowie.

Wydział Powiatowy oraz Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Piotrkowie postanowiły fermę tę przekazać Izbie Rolniczej w Łodzi na stację doświadczalną, która by obsługiwała powiat piotrkowski i przyległe.

W ub. poniedziałek w związku z tym odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którym postanowiono skasować stanowisko kierownika fermy, a administrację przejąć we własny zarząd.

## Organizacja robotników rolnych

Większość robotników rolnych w powiecie Radomszczańskim dotychczas nie była zorganizowana i dlatego pracodawcy wyzyskiwali liczną armię tej kategorii robotników. Ostatnio powstał oddział robotników rolnych Zjednoczenia Polskich Zw. Zawodowych, którego władze ukonstytuowały się następująco: Edw. Kaczorowski — prezes, Wacław Kokoszka — sekretarz, Ant. Seladra — skarbnik. Związek liczy kilkudziesięciu robotników.

Zarząd związku zwrócił się

Dla wszystkich moich stałych Bywalców przygotowałem znaną ze swej dobroci

→ *Tradycyjną Rybkę*

**Restauracja Udziałowa**  
Wincenty Prus.

**HURT! JÓZEF IDZIAK! HURT!**

Plac Czarnieckiego 8. Telefon 13-90.

Cukier Soda Zapałki Sól

**DETAL: Wina, wódki, likiery i papierosy**

do inspekcji pracy w Piotrkowie z memoriałem w sprawie unormowania warunków pracy i płacy dla robotników rolnych, gdyż dotychczasowe zarobki są tak minimalne, że cierpią oni głód i nędzę.

## Potrzebny szofer

na ciężarówkę od zaraz.

Oferty z odpisem świadectw składać w Administracji pod «Szofer».

## Z Moszczenicy

Jak się dowiadujemy, fabryka manufaktury Krusche - Ender subskrybowała na Pożyczkę Lotniczą 150.000 złotych, a niezależnie od tego 50.000 na F.O.N. Moszczenickie Stow. Śpiewacze Męskie na Walnym Zebraniu uchwało jednogłośnie 150 zł. na Pożyczkę Lotniczą, a Moszczenicki Klub Sportowy 100 złotych.

## Zatrudnienie bezrobotnych

Celem przyścia z pomocą liczonej rzeszy bezrobotnych samorząd powiatowy rozpoczął mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych — prace przygotowawcze na robotach drogowych i zatrudnił 50 robotników.

## Święta za pasem

w każdym domu ozdobą winny być sztuczne kwiaty

Duży wybór.

POLNA 5.

## Ze Zw. Podoficerów Rezerwy

Siedziba Związku Podoficerów Rezerwy przeniesiona została do lokalu przy ul. Słowackiego 26, I piętro. Godziny urzędowania: wtorki, czwartki i soboty od godz. 18—20.

Tamże mieści się Zw. Legionistów i Zw. Ochołtników Armii Polskiej.

## Dalsze subskrypcje na dobrojenie Armii

Elektrownia w Piotrkowie zadeklarowała na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

20.000 zł.

a na F. O. N.

5.000 zł.

Dyrekcja Elektrowni i pracownicy umysłowi i fizyczni ofiarowali

8.000 zł.

na F. O. N.

Pracownicy Banku Polskiego ofiarowali na F. O. N.

5.000 zł.

## Popierajcie P. C. K.

Spokój i zadowolenie zapewnia GUM..?



4 POKOJE Z KUCHNIĄ — front II piętro. — Solidnym do wynajęcia. Dozorca wskaże — ulica Słowackiego 26.

Każdy sportowiec i zwolennik motoryzacji może nabyć samochody motocykle: angielskie, niemieckie, belgijskie i polskie. Maszyny do pisania i liczenia, smary i oleje które poleca

**BIURO TECHNICZNO - HANDLOWE**  
**Bolesława Konopińskiego**

Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 6, Telefon 10-90

**RESTAURACJA „ŚWITEZIANKA”**  
ul. Słowackiego 32 — poleca:

**TRADYCYJNĄ RYBKĘ**  
duży wybór trunków wszystkich wytwórni oraz piwa miejscowe i zamiejscowe.

## Na Święta Wielkanocne

KUPOJEMY WSZYSCY BARANKI czekoladowe, cukrowe oraz BABKI, STRUCLE, PLACKI, MAZURKI i wszelkie gatunki cukierków po cenach przystępnych w sklepach

**FELIKSA TENSZERTA**

ul. Sieradzka 2 i ul. Piłsudskiego nr. 58.

**Wesołe Święta**

gdy w domu znakomite

**piwo miejscowe**

**Braulińskiego.**

